

JACEK MAKHOŃSKI

# inuit

◊ POWIADANIA  
ESKIMOSKIE

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna



DIALOG 

# INUIT

**Legandy, podania i baśnie eskimoskie  
zebrał, opracował i objaśnieniami opatrzył**

**Jacek Machowski**

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna



Wydawnictwo Akademickie DIALOG

Konsultacja naukowa  
Prof. dr hab. Zbigniew Wójcik

Redakcja i korekta  
Barbara Godzińska

Fotografie  
Edyta Tomczyk

**Publikacja dofinansowana przez Komitet Badań Naukowych**

© Copyright by Wydawnictwo Akademickie DIALOG 1999 Jacek Machowski

ISBN (ePub) 978-83-8002-432-8

ISBN (Mobi) 978-83-8002-433-5

Wydanie elektroniczne, Warszawa 2015

**Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna**

# Spis treści

- Dedykacja
- Od autora
- 1. Eskimosi — historia, kultura i sztuka
  1. 1.1. Inuit — lud daleki i nieznany
  2. 1.2. Genialni wynalazcy i mistrzowie techniki
  3. 1.3. Niezwykły świat eskimoskich artystów
    - 1.3.1. Eskimoska rzeźba i ceramika
    - 1.3.2. Eskimoskie malarstwo i grafika
  4. 1.4. Skarbnica mitologii Inuit
    - 1.4.1. Eskimoskie legendy, podania i baśnie
    - 1.4.2. Narratorzy i ilustratorzy
  5. 1.5. W rytmie muzyki i tańca
  6. 1.6. Inuit — narodziny narodu

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

    - 1.6.1. Spotkanie dwóch światów i zderzenie dwóch kultur
    - 1.6.2. Lud dwóch kontynentów i czterech państw
    - 1.6.3. Około biegunowa Wspólnota Inuit
- 2. Eskimosi syberyjscy
  1. 2.1. Droga do i od komunizmu Eskimosów syberyjskich
  2. 2.2. Legendy, podania i baśnie Eskimosów syberyjskich
- 3. Eskimosi alaskańscy
  1. 3.1. North Slope Borough — alaskański samorząd Inupiat
  2. 3.2. Legendy, podania i baśnie Eskimosów alaskańskich
- 4. Eskimosi kanadyjscy
  1. 4.1. Nunavut — wielka „mała ojczyzna” Eskimosów kanadyjskich
  - 
  1. 4.2. Legendy, podania i baśnie Eskimosów kanadyjskich
- 5. Eskimosi grenlandzcy

1. 5.1. Grenlandia — eskimoska wyspa
  2. 5.2. Legendy, podania i baśnie Eskimosów grenlandzkich
- 6. Mali Inuit
    1. 6.1. Dzieci w rodzinie i społeczności eskimoskiej
    2. 6.2. Eskimoskie bajki dla dzieci
  - 7. Z paleolitu i ery lodowcowej w epokę atomu i kosmosu
    1. 7.1. Drogi Inuit w XXI wiek
  - Załączniki
    1. I. Eskimosi — fakty i liczby
    2. II. Eskimoskie słownictwo i nazewnictwo
      - 1. Słowniczek wybranych eskimoskich wyrażeń i terminów
      - 2. Słowniczek wybranych eskimoskich nazw geograficznych
  - Bibliografia
  - English summary
  - ~~Copyright~~ **Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna**

Wszystkie rozdziały dostępne w pełnej wersji książki.

*Moim Dzieciom  
Małgosi i Piotrusiowi  
te bajki dedykuję*

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

## **OD AUTORA**

INUIT znaczy „prawdziwi ludzie”. Tak w języku ojczystym nazwali siebie Eskimosi, aby podkreślić swoją odrębność od reszty ludzkości. To wysokie mniemanie o swojej niezwykłości dawało Eskimosom wolę i siłę przetrwania w ekstremalnie surowych warunkach polarnych. Ich wrodzone, głębokie poczucie odrębności obudziło w nich, w ostatnim ćwierćwieczu, świadomość tożsamości i wspólnoty etnicznej oraz przejawiane w różnych formach, dążenia do samodzielności. Dążenie do samostanowienia jest we współczesnym świecie zjawiskiem tak rozpowszechnionym, że nie byłoby warte uwagi, gdyby nie fakt, iż u Eskimosów wystąpiło ono wśród ludu niespełna 100-tysięcznego, rozdzielonego granicami geograficznymi i politycznymi, rozproszonego na dwóch kontynentach, w czterech, znacznie kulturowo i językowo zróżnicowanych, państwach: Rosji, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Danii, na rozległym pustkowiu lodowym Arktyki, rozciągającym się na przestrzeni ponad sześciu tysięcy kilometrów, od Cieśniny Beringa aż po fiordy Wschodniej Grenlandii. Pomimo swojej niewielkiej liczebności i ogromnego rozproszenia zdołali Eskimosi, dzięki izolacji od świata zewnętrznego, przez wieki zachować swoją tożsamość oraz utrzymać odrębność rasową etniczną językową i kulturową. Te cechy, w połączeniu z silnym poczuciem wspólnoty, są wewnętrznym spoiwem ludu Inuit, przekształcającego się dziś na naszych oczach w zwarty i nowoczesny naród.

W powszechnej świadomości społecznej utrwalił się wizerunek Eskimosa znany z kolorowych reklam lodówek, lodów i zimowej odzieży: uśmiechniętego, śniadego, skośnookiego, krępego człowieka, okutanego w futrzany strój, siedzącego przed lodowym igloo przy blasku zorzy polarnej, polującego w skórzanym kajaku z harpunem w ręku, bądź też mknącego w saniach z psim zaprzęgiem przez bezkresne pustkowia lodowej pustyni. Obraz ten, pochodzący wprawdzie z niedalekiej przeszłości, daleki jest od współczesnej rzeczywistości Eskimosów, odchodzących od koczowniczego trybu życia i mieszkających coraz częściej w prefabrykowanych, ogrzewanych domach z telewizorami, antenami satelitarnymi na dachu, wyposażonych w lodówki i inne zdobycze techniki, poruszających się po lądzie na śnieżnych skuterach, a po wodzie łodziami z silnikiem spalinowym, polujących z bronią palną, odzianych w ortalionowe waciaki i korzystających z wszelkich dobrodziejstw współczesnej cywilizacji.

Dzięki szczególnemu splotowi okoliczności, po II wojnie światowej, wyszli Eskimosi ze swej dotychczasowej izolacji na krańcach arktycznych peryferii naszej planety i zostali włączeni w nurt zawitych, globalnych problemów politycznych i gospodarczych świata. Ta nagła i nieoczekiwana zmiana postawiła przed tym, bądź, co bądź, prymitywnym ludem nowe, nieznanne i trudne wyzwania. Eskimosi sprościli im w sposób niezwykle sprawny, dokonując nagłego i trudnego skoku

rozwojowego z okresu późnego paleolitu i epoki lodowcowej, wprost w erę atomu i kosmosu. To powojenne spotkanie dwóch światów pociągnęło za sobą zderzenie dwóch odmiennych kultur. Ich skutki są dziś przedmiotem wszechstronnych i intensywnych studiów uczonych<sup>1</sup>, dla których eskimoska społeczność i jej środowisko stały się unikalnym laboratorium badawczym. Procesy przekształcania się prymitywnych ludów w świadome narody, trwające w różnych częściach świata niekiedy setki lat, mogą dziś uczeni obserwować w społeczności eskimoskiej jak na przyspieszonym filmie. Ale te obserwacje i badania dostarczają im tyleż odpowiedzi, co pytań. Odpowiedzi na niektóre z nich może przynieść Czytelnikowi niniejsza książka, prezentująca zwięźle obecny rozwój społeczności eskimoskiej w perspektywie historycznej.

Współczesne szybkie i głębokie przemiany zachodzące w społeczności eskimoskiej są wypadkową czynników rozwojowych, zarówno zewnętrznych, jak też wewnętrznych, przyrodniczych i społecznych.

Jeśli chodzi o zewnętrzne warunki przyrodnicze, to w ciągu tysiącleci przystosowali Eskimosi cały swój tryb życia do walki z przeciwnościami ekstremalnie niesprzyjających warunków polarnych. Później dołączyła do nich zewnętrzna presja warunków społecznych, datująca się od chwili bliższego zetknięcia się, w zeszłym stuleciu, z obcą cywilizacją. Tutaj również wykazali się Eskimosi swoimi wrodzonymi zdolnościami szybkiego przystosowywania się do zmieniających się warunków zewnętrznych. Czynili to i czynią nadal w drodze zaskakujących niekiedy kompromisów, jak na przykład w sferze wierzeń, gdzie nieustannie godzą ze sobą tradycyjną wiarę przodków z wymaganiami przyniesionymi im przez misjonarzy religii: prawosławia, protestantyzmu i katolicyzmu. Dziś, choć często różni ich formalnie wyznawana wiara, to nadal łączy wspólna tradycja wierzeń przodków.

Te zewnętrzne czynniki nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się wewnętrznych czynników rozwojowych społeczności eskimoskiej. Na pierwszym planie problemów wchodzącej w nowoczesność społeczności Inuit jest obrona zagrożonej wspomnianymi czynnikami zewnętrznymi tożsamości etnicznej i kulturowej oraz walka o zachowanie wspólnych tradycyjnych wartości, odziedziczonych po przodkach w przekazach historycznych, w szczególności zaś zawartych w rodzimej mitologii. Dla Inuit, pozbawionych własnego piśmiennictwa, ta mitologia, na którą składają się niepisane przekazy podawane sobie od wieków z ust do ust, z pokolenia na pokolenie, jest niewyczerpaną skarbnicą wiedzy o nich samych i o otaczającym ich świecie. Mitologia ta jest dla Inuit tym, czym dla społeczeństw zachód nich Dekalog i Biblia, kroniki historyczne oraz dzieła literackie.

Wędrując po terenach amerykańskiej Arktyki, od Alaski po Grenlandię, spotykałem Eskimosów i odwiedzałem ich osady. Oczarowany pięknem



eskimoskiego folkloru zbierałem, obok innych informacji, również teksty ich opowiadań, które postanowiłem zaprezentować polskiemu Czytelnikowi w szerszym kontekście obecnych przemian zachodzących w społeczności Inuit. Chodzi mi, bowiem o to, aby pokazać jak współcześni Eskimosi dążą do zorganizowania społeczeństwa nowoczesnego, ale jednocześnie nawiązującego do spuścizny przodków oraz przekazanych im przez nich tradycyjnych wartości zawartych w mitologii. Trudna do zrozumienia i daleka od poglądów wyznawanych w zachodnich kręgach kulturowych filozofia życia Inuit, jaką przepojone są eskimoskie przekazy mitologiczne, ułatwia jednak zrozumienie genezy i treści procesów współczesnych przeobrażeń zachodzących u tego arktycznego ludu. W szczególności zależy mi na tym, aby Inuit opowiedzieli Czytelnikowi o tych sprawach na kartach niniejszej książki własnym, prostym, niekiedy prymitywnym w swej formie językiem o trudnych do pojęcia dla Europejczyka, współczesnych wielkich przemianach na Dalekiej Północy.

W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim, którzy udzielili mi pomocy w przygotowaniu niniejszej książki, służąc swą radą, informacjami i materiałami. Są nimi w szczególności:

1. Zakład Eskimologii Uniwersytetu w Kopenhadze i jego kierownik prof. dr. Jens Dahl;
2. The National Museum of Denmark, Department of Ethnography w Kopenhadze, **Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna**
3. Arctic Environmental Protection Strategy (AEPS), Indigenous Peoples' International Secretariat w Kopenhadze;
4. Prof. dr. Gerard Duhaime i dr Muriel Nagy na Uniwersytecie Laval w Quebec City (Kanada);
5. Prof. dr. Ludger Muller-Wille, kierownik Zakładu Geografii Uniwersytetu Mc Gili w Montrealu (Kanada);
6. Zakład Lingwistyki, Memorial University of Newfoundland w St. John's (Kanada);
7. Prof. dr. Oscar Kawagley na Uniwersytecie Alaski w Fairbanks (USA);
8. Instytut Etnologii i Antropologii Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie;
9. Arctic Centre, University of Lapland w Rovaniemi (Finlandia);
10. Dr Marian Kuc, Ottawa, Ontario, Kanada.

Jacek Machowski

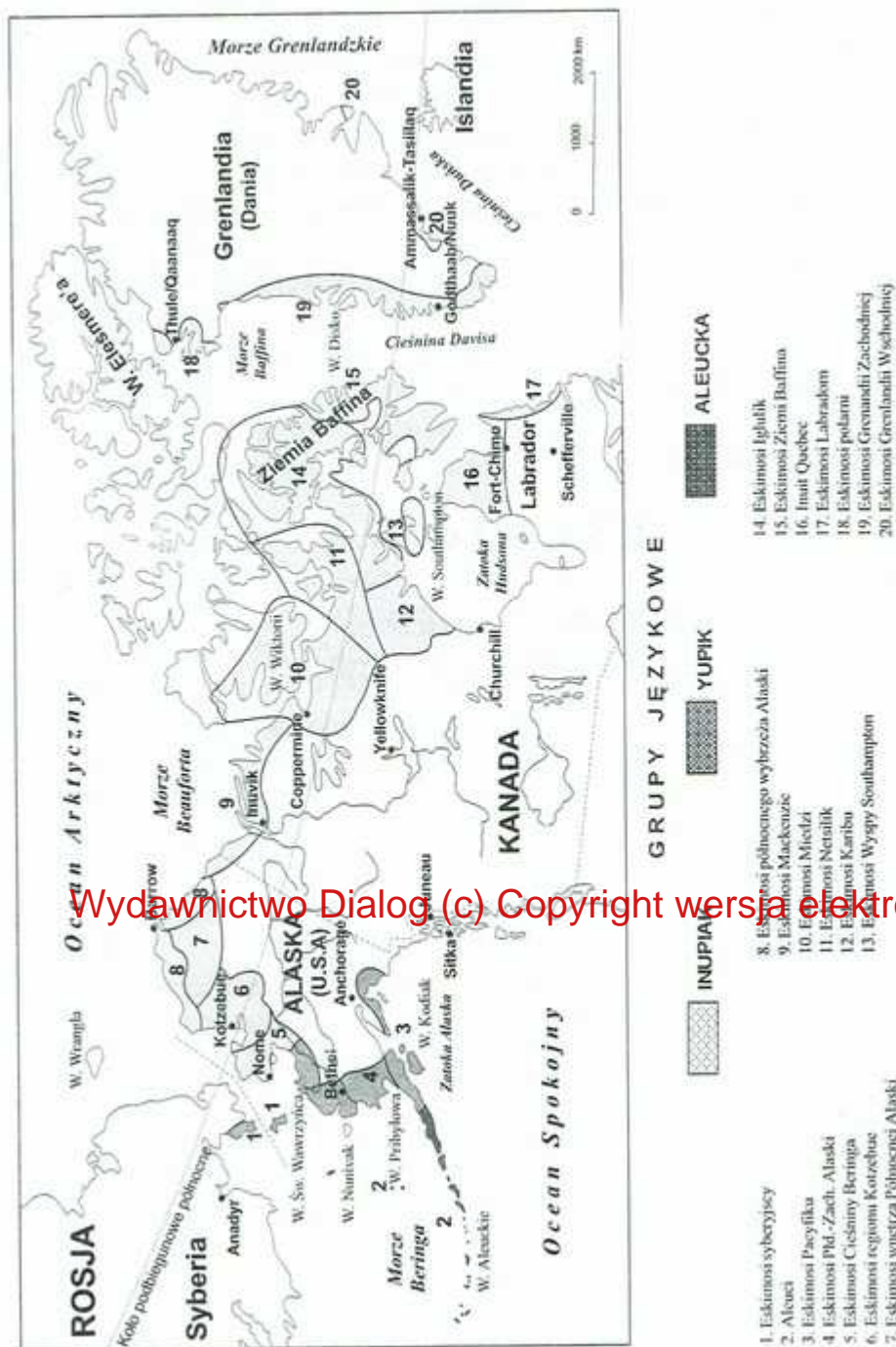
*„... nasz język zawiera  
pamięć czterech tysięcy lat  
ludzkiego przetrwania  
dzięki ochronie i dobremu  
zarządzaniu naszymi  
arktycznymi bogactwami...  
”*

Eben Hopson (1977)  
przywódca Inuit

## **ESKIMOSI**

**Wspólne dziedzictwo:  
Historia — Kultura — Sztuka**

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna



Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Mapa 1. Podział terytorialny głównych grup językowych i etnicznych Inuit. Źródło: Encyklopedia UNIVERSALIS, tom 8, s. 802

# **1. ESKIMOSI — HISTORIA, KULTURA I SZTUKA**

ESKIMOS jest nazwą pochodzenia indiańskiego. Algonkinowie, indiańscy sąsiedzi Eskimosów, nazwali ich w swoim języku *eskimutsik*, co oznacza „pożeracze surowego mięsa”. Niektórzy badacze kanadyjscy wywodzą tę nazwę od słowa z języka Indian Micmac, *esgimow*, oznaczającego „mówiących językiem obcej ziemi”. W literaturze nazwa Eskimosi pojawiła się już w XVII wieku i przyjęła się na gruncie europejskim. W 1932 r. na Międzynarodowym Kongresie Etnologicznym w Waszyngtonie, przyjęto jednolitą, oficjalną nazwę „Eskimo”, odmienianą w różnych językach. Jednakże od lat 70-ych, Eskimosi, uznając tę nazwę za pejoratywną, próbują nieformalnie zastąpić ją rodzimym słowem „Inuit” (liczba pojedyncza „Inuk”, liczba podwójna „Inuuk”), oznaczającym „prawdziwi ludzie”. Krytycy, również eskimoscy, obawiają się, iż takie eskimocentryczne postrzeganie ludzkości i świata, uznające siebie za jedynych prawdziwych ludzi, może pogłębić ich głęboką izolację geograficzną i społeczną. Tak, czy inaczej, w obecnym piśmiennictwie, w tym również w niniejszej książce, na oznaczenie opisywanej polarnej grupy etnicznej, nazwy Eskimosi i Inuit używane są przemiennie.

## **1.1. Inuit — lud daleki i nieznan**

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

ARKTYKA jest ojczyzną ponad 20 niewielkich grup etnicznych, określanych, jako ludy polarne. Wśród nich, najliczniejszą, najpopularniejszą i najbardziej charakterystyczną grupę stanowią Eskimosi. Wywodzą się oni z Północnej Syberii, skąd po opuszczeniu ok. 15 000 lat temu Północnych Chin, przywędrowali na bezludny kontynent amerykański<sup>2</sup>. Przekroczywszy ok. 10 000 lat temu — jak jedni twierdzą po wodzie i lodzie, lub jak dowodzą inni suchą stopą po lądzie — dzisiejszą Cieśninę Beringa, podążyli w ślad za swymi pobratymcami Indianami. Podczas, gdy ci skierowali się na południe, by po liczącej kilka tysięcy lat wędrówce, dotrzeć do Ziemi Ognistej, na najdalszym południowym krańcu Ameryki i zaludnić ją, Eskimosi podążyli w kierunku wschodnim. Trzymając się wybrzeży Oceanu Arktycznego, wędrowali przez kilka tysięcy lat na wschód, wzdłuż północnego kręgu polarnego, by ok. 5000 lat temu dotrzeć do Grenlandii. Tą długotrwałą i daleką wędrówką wyznaczyli granice dzisiejszego ogromnego terenu swojego zamieszkania, położonego na przejściowym obszarze subekumeny i anekumeny<sup>3</sup>. Eskimosi zamieszkują obszar tak niesprzyjający człowiekowi, iż przybysze z zewnątrz z największym trudem mogą tam przetrwać, nawet korzystając z najnowocześniejszych zdobyczy techniki i cywilizacji.

W ciągu całego roku panują na tych terenach warunki zimowe, a 50-stopniowe mrozy, ciemności długotrwałych nocy polarnych i lodowate porywiste wiatry,

wiejące z ogromną siłą na śnieżnych pustyniach, zamieniają okolice arktyczne w „białe piekło”. W krótkim letnim okresie wegetacji roślinność stanowią porosty i mchy, będące ulubioną paszą reniferów oraz nieliczne jagody. Równie ubogi jest świat zwierzęcy arktycznej tundry, którego największymi przedstawicielami są wół piżmowy, niedźwiedź i lis polarny. Bogatsza od lądowej jest fauna mórz arktycznych, będąca ważnym źródłem pożywienia dla Inuit.

Rozległość obszaru Arktyki, ojczyzny Inuit oraz panujące tam warunki, zadecydowały o całym rozwoju i jakości życia wielu pokoleń społeczności eskimoskiej, której sytuację określiła izolacja od świata zewnętrznego i ogromne rozproszenie przestrzenne.

Obszar rozproszenia Eskimosów rozciąga się na ponad 150 stopniach długości geograficznej (od 21° do 172° dług. zach. między 56° i 73° szer. półn.), wzdłuż, liczącej ponad 15 000 km długości, linii brzegowej Oceanu Arktycznego, co przekłada się w linii prostej — od Czukotki do Grenlandii — na długość ponad 5600 km, porównywalną w Europie z odległością od Lizbony po Ural. Na tym obszarze statystycznie przypada jeden Eskimos na 50 km<sup>2</sup>, a gdyby ustawić wszystkich w rzędzie, to odległość między jednym a drugim Inuit wyniosłaby ponad 50 m. Liczbę Eskimosów żyjących obecnie na świecie organizacje Inuit szacują na około 115 000 osób, a suma liczb eskimoskich mieszkańców, podawanych przez cztery państwa ich zamieszkania, jest bardzo zbliżona do tego szacunku.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

O ile dotarcie do współczesnych Eskimosów jest obecnie sprawą względnie łatwą, to dowiedzenie się od nich czegoś konkretnego o ich przeszłości, życiu i kulturze przodków nastęrcza badaczom ogromnych trudności, poczynając od ustalenia chronologii i tras ich wędrówek, a na antropologii i etnologii kończąc, nie wspominając o barierze, jaką stanowi hermetyczny i trudny język Inuit. A zatem, uczeni muszą nie tylko rozszyfrować ustne przekazy zawarte w eskimoskiej mitologii, ale konfrontować je również z trudnymi do zdobycia w warunkach polarnych dowodami archeologicznymi i etnologicznymi. Na ich podstawie zdołano dotąd ustalić, iż choć wszyscy Eskimosi pochodzą od wspólnych azjatyckich przodków (Protoeskimosów), to po przebyciu w pewnych odstępach czasu Cieśniny Beringa, podzielili się oni na osiadłych Aleutów i wędrownych Inuit. I choć wędrówka tych ostatnich w poszukiwaniu żywności i lepszych warunków życia, od Alaski po Grenlandię, trwała kilka tysięcy lat, skutkując rozproszeniem Inuit, to rozciągnięcie się tej podróży w czasie i przestrzeni nie pociągnęło za sobą utraty przez nich tożsamości, wspólnoty języka i wierzeń. Co więcej, mimo niesprzyjających warunków, potrafili Inuit stworzyć nawet i rozwinąć względnie bogatą rodzimą kulturę i sztukę.

Obecnie językiem eskimoskim posługuje się na Grenlandii ponad 40 tysięcy osób, na Alasce i Aleutach ok. 50 tys. osób, w Kanadzie ok. 18 tys. i na Syberii ok.

1400 osób. Pomimo rozproszenia i izolacji, wszyscy Eskimosi porozumiewają się bez większego trudu w swoim języku, mającym wiele lokalnych dialektów, narzeczy i gwar, dzielących się na dwie podstawowe grupy: *yupik* i *inupiak*<sup>4</sup>. Kiedy w 1924 r. duński badacz i podróżnik Knud Rasmussen (zm. 1933) odwiedził, w towarzystwie grupy Eskimosów grenlandzkich, Inuit w osiedlu Barrow na Alasce i przemówił do nich w dialekcie grenlandzkim, został doskonale zrozumiany. Pod względem kulturowym dzielą się Eskimosi, obok wielu drobnych grup lokalnych, na trzy grupy podstawowe (zob. mapka 1): zachodnią (na Półwyspie Czukockim, Aleutach i Alasce), środkową (w Kanadzie) i wschodnią (na Grenlandii: Eskimosi zachodnio-i wschodniogrenlandzcy).

W ekstremalnie niesprzyjających warunkach życia, Eskimosi, odmiennie od wielu innych grup etnicznych nie wykształcili wyższych form organizacyjnych życia społecznego, np. plemiennych. Podstawową jednostką organizacyjną życia społecznego Inuit jest hierarchiczna wielopokoleniowa rodzina, wyższą formą jest wielorodzinne wspólne gospodarstwo, a najwyższą, lokalna wspólnota sąsiedzka. Ta ostatnia jest identyfikowana przez dodanie do nazwy miejsca zamieszkania przyrostka *miut*, oznaczającego „ludzie miejscowi”, np. Birnikmiut, czyli ludzi mieszkających w Birnik (nad laguną). Oznaczenia większości grup Inuit (zob. objaśnienia do mapy 1) nie są pochodzenia eskimoskiego, ale są dziełem badaczy, dążących do zlokalizowania większych skupisk Eskimosów w celu ich zidentyfikowania i naukowej klasyfikacji pod względem kryteriów językowych, kulturowych, pochodzenia itp. cech. Ale niezależnie od tych sztucznych naukowych podziałów, mających na celu ułatwienie badań Inuit, jako grupa etniczna stanowią, pomimo wspomnianego rozproszenia, coraz bardziej zwartą jedność językową, kulturową i organizacyjną. Współcześnie jednak, ograniczoność form organizacji życia społecznego Eskimosów bywa niekiedy hamulcem w procesie przechodzenia Inuit do coraz wyższych i nowocześniejszych form organizacji samorządowych, czy nawet państwowych.

## **1.2. Genialni wynalazcy i mistrzowie techniki**

Mogłoby się wydawać, że lud żyjący w tak skrajnie trudnych warunkach jak Eskimosi, może, co najwyżej, czerpać korzyści ze zdobyczy cywilizacji, nie będąc w stanie wnieść do niej czegokolwiek. Tymczasem wkład tego małego i prostego ludu do ogólnoświatowej skarbnicy cywilizacji, proporcjonalnie do ich liczebności, okazał się tak pokaźny, iż zyskał Inuit opinię genialnych wynalazców i mistrzów techniki. Wrodzone zdolności manualne, wyobraźnia i pomysłowość oraz wyjątkowe talenty techniczne, które pozwoliły Eskimosom przetrwać w ekstremalnie trudnych warunkach, połączone z doskonałą znajomością

środowiska polarnego, czynią dziś z nich nieocenionych pracowników dla powstających licznie w Arktyce przedsiębiorstw.

Współczesna cywilizacja przejęła od Inuit nie tylko wiele ich wynalazków, ale nawet ich oryginalne eskimoskie nazwy. W ten sposób słowa nieznanego i prostego języka eskimoskiego wzbogaciły słownictwo wysoko cywilizowanych narodów.

Niemiecka firma Klepper skopiowała od Eskimosów składany *kajak* (esk. qayaq) wraz z pneumatycznymi komorami zapewniającymi jego niezatapialność. Pierwowzorem modnych nowoczesnych turystycznych skafandrów, bluz i kurtek są eskimoskie stroje skórzane z kapturem *anorak* i *parka*. Od Eskimosów przejęto również wiele elementów wyposażenia turystycznego i wysokogórskiego oraz sprzętu łowieckiego, takiego jak na przykład *harpun*. Eskimosi są również wynalazcami okularów przeciwsłonecznych. Ich pierwowzorem były osłony na oczy wykonane z drewna dryftowego lub kości z wyciętymi wąskimi szparkami. Chroniły one wzrok przed rażącym odbłaskiem promieni słonecznych od śniegu i lodu. Niezależnym i samodzielnym wynalazkiem eskimoskim, choć znanym u innych ludów, są oryginalne wiertła w kształcie łuku z cięciwą.

Współczesnych architektów zadziwia doskonałość techniczna rozwiązań sklepienia *igloo* (esk. iglu), eskimoskiego domku lodowego. Jego kopuła, wznoszona od wieków „na oko”, bez żadnych obliczeń matematycznych, spełnia wymogi architektoniczne nowoczesnej sztuki inżynierskiej.

Innym zagadkowym fenomenem doskonałości myśli ludzkiej jest samodzielne wynalezienie przez Eskimosów śruby. Dzieła tego dokonali oni jako jedyni na świecie lud z poza kręgu europejskiej techniki. Zastosowanie śruby było jednak u Inuit bardzo ograniczone. Służyły one, w postaci spiralnych czopów, do zakręcania świeżych ran wielkich ssaków — fok i wielorybów — ubitych na morzu. Dzięki temu krew nie uchodziła ze zwierzęcia, które zachowywało dodatnią pływalność umożliwiającą holowanie zdobyczy za łodzią. Poza tym zatkanie rany pozwalało na zatrzymanie krwi, cennego w warunkach polarnych składnika pożywienia.

Niektórzy badacze przypisują Eskimosom uzdolnienia techniczne graniczące ze swego rodzaju geniuszem, jeśli wziąć pod uwagę ograniczoność materiałów i surowców w warunkach polarnych. Ale to właśnie te warunki i ograniczenia zmusiły Inuit do wykazania się tak niezwykłą pomysłowością przy wyrobie skomplikowanego sprzętu i w budownictwie.

Jednym z efektów tych wrodzonych umiejętności technicznych jest niezwykła łatwość wykazywana przez Eskimosów w procesie szybkiego przechodzenia od tradycyjnych — prymitywnych do współczesnych — najbardziej nowoczesnych, warunków życia, pracy i bytu. Dlatego przeciętny Eskimos w sposób zupełnie naturalny potrafił przenieść się wprost z epoki lodowcowej w erę atomu i kosmosu. Wśród przedstawicieli starszego pokolenia Eskimosów żyją do dziś tacy, dla

których rakiety śnieżne, narty, sanie, psi zaprzęg, kajak i umiak były jedynymi środkami transportu, a harpun, dzida i łuk jedynymi rodzajami broni. Dziś, ci sami ludzie, potrafią naprawiać silnik spalinowy łodzi motorowej, śnieżnego skutera, a nawet samolotu. Wielu z nich pracuje w warsztatach mechanicznych obsługiwanych wyłącznie przez Eskimosów. Niektórzy z nich są doskonałymi i poszukiwanymi pilotami samolotów komunikacji miejscowej oraz wysoko kwalifikowanymi fachowcami na eksploatowanych arktycznych polach naftowych, w licznych bazach wojskowych itp.

Precyzja wykonawstwa i zdolności techniczne w połączeniu z wysoko rozwiniętym zmysłem artystycznym Inuit, stały się podstawą do powstania znanego dziś w świecie, nowoczesnego przemysłu artystycznego, będącego podstawą utrzymania wielu rodzin eskimoskich.

### **1.3. Niezwykły świat eskimoskich artystów**

Każdy niemal Eskimos jest urodzonym — lepszym lub gorszym — artystą. Odsetek praktykujących, domorosłych, artystów jest wśród tego nielicznego ludu wręcz zadziwiający. Jedną z przyczyn tego faktu stanowi napięcie psychiczne wywołane nocą polarną, podczas której każdy, instynktownie niemal, szuka ujęcia dla energii i koncentruje się na pracy artystycznej.

Sztukę eskimoską na ogromnym obszarze, od Człukoki po Grenlandię, cechuje różnorodność form i treści. Wszędzie odznacza się ona jednak zasadniczymi wspólnymi cechami, takimi jak ścisły związek z przyrodą i otaczającym artystę światem oraz charakterystycznym dla Eskimosów mistycyzmem.

Eskimosi, którzy żyją w najtrudniejszych na świecie warunkach bytowania, trudnią się głównie myślistwem i rybołówstwem; tylko w ograniczonym zakresie korzystają z dóbr współczesnej cywilizacji; koczują i przenoszą się z miejsca na miejsce; wyobrażenia otaczającego ich świata przedstawiają w różnorodnej formie, w rzeźbie, malarstwie, opowiadaniach, pieśniach itp.

Warunki bytowe, w jakich żyją Eskimosi, sprawiają, że dysponują oni bardzo ubogim wyborem tworzywa do wyrobu swych dzieł sztuki. Do niedawna jeszcze wszystkie narzędzia sporządzali oni wyłącznie z kości i kamienia, a i te surowce były ilościowo ograniczone. Dostępne Eskimosom drewno pochodziło z nielicznych pni, wyrzucanych od czasu do czasu na brzeg przez prądy morskie w postaci tzw. drewna dryftowego. Inny surowiec — skóra — podlegał niezwykle żmudnej i uciążliwej obróbce. Surowe skóry poddawano wielu zabiegom: skrobano je kościanymi skrobaczkami, zanurzano w ludzkim moczu, a następnie, z braku garbników, stare, bezzębne kobiety całymi dniami przeżuwały skórę czy futro, zraszając obficie śliną, kawałek po kawałku, aż do osiągnięcia przez nią odpowiedniej miękkości.



Obecnie przy produkcji dzieł sztuki coraz częściej korzystają Eskimosi z narzędzi, techniki i tworzyw przywożonych spoza rejonu ich bytowania. Powoduje to oczywiście zatracanie przez sztukę eskimoską jej ludowego autentyzmu.

Krąg tematyczny sztuki Eskimosów wiąże się ściśle z warunkami ich bytowania i życia. Obejmuje on takie charakterystyczne tematy, jak świat zwierzęcy, polowania, macierzyństwo, praca codzienna, wreszcie zabobony i wierzenia.

Fantazja artystów eskimoskich jest tak bujna, że pozwala im niekiedy tworzyć wyobrażenia nieznanym im zwierząt, które od lat przestały pojawiać się w arktycznej tundrze. Tak było na przykład z królikiem, znanym Eskimosom tylko z opowiadań. Ów wymaginowany wizerunek królika stał się, jak gdyby, syntezą marzeń eskimoskiego artysty, który przedstawił to zwierzę, jako drobne, tłuste i zasobne w mięsivo, takie, jakie byłoby upragnionym celem każdego myśliwego. Innym przykładem siły wyobraźni Eskimosów są prace przedstawiające ptaka siedzącego na ... drzewie. Artysta eskimoski, który nigdy nie widział rosnącego drzewa, potrafił mimo to, na podstawie opisów, uchwycić jego kształt i z niezwykłą prostotą zamknąć go w nowoczesnej niemal formie rzeźbiarskiej.

Dzieła sztuki Eskimoskiej formą swą uderzająco przypominają prace nowoczesnych artystów. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że Eskimosi są naśladowcami artystów świata cywilizowanego. Wręcz przeciwnie, to właśnie nowoczesni artyści od wielu już lat starają się rozszyfrować tajniki sztuki prymitywnych ludów. Jednakże w sztuce narodów cywilizowanych 20 i ludów prymitywnych można dostrzec dziś wyraźnie ślady wzajemnego oddziaływania. Tak, więc np. forma sztuki eskimoskiej zaczyna ulegać ostatnio coraz częstszym zmianom. Podczas gdy dawniej przeważały w sztuce eskimoskiej pojęcia abstrakcyjne, to obecnie, pod naciskiem cywilizacji, skłania się ona coraz to bardziej ku opisowości i realizmowi, nie tracąc jednak nic ze swego piękna cechującego sztukę prymitywną.

Najstarsze znane zabytki sztuki eskimoskiej pochodzą z okresu wczesnej epoki kamiennej, z Grenlandii (2100-2000 r. p.n.e.) i należą do kultury Sarqaaq (1500-800 r. p.n.e.) Zabytki tak zwanego wczesnego okresu prehistorycznego pochodzące z początku naszej ery wiążą się głównie z kulturą Morza Beringa i jej najstarszą fazą, kulturą Okvik oraz kulturami Ipiutak i Dorset (wyroby z kości z dekoracją rytą). W tak zwanym średnim okresie prehistorycznym (od ok. 500 r. n.e.) najważniejsza była kultura Punuk (rzeźby figuralne, prymitywna ceramika). W późnym okresie historycznym, od ok. 1000 r. n.e., nie występują w sztuce eskimoskiej żadne nowe elementy. Okres ten charakteryzuje się przede wszystkim większą stylizacją wcześniejszych form. Renesans sztuki eskimoskiej datuje się od XIX wieku i charakteryzuje go postępujące wyodrębnianie się poszczególnych gałęzi sztuki oraz stopniowe zatracanie przez nią charakteru użytkowego. Okres ten

cechuje występowanie drobnych rzeźb figuralnych odznaczających się syntetyczną, zwartą formą i dużą siłą ekspresji. Główną cechą współczesnej sztuki eskimoskiej jest wzrastające uleganie wpływom zewnętrznym sztuki europejskiej i amerykańskiej.

Sztuka eskimoska ma w dużym stopniu charakter użytkowy. Charakterystycznymi wyrobami użytkowymi są przedmioty z kości (harpuny, noże-skrobaczki) i drewna, zdobione dekoracją rytą i reliefową, maski kultowe, wykonywane z drewna, piór ptasich i włosia karibu (często polichromowane), wyroby ze skór (np. mozaika z futer), plecionki oraz drobne rzeźby figuralne z kości, drewna i ze steatytu. Inuit cechowała zawsze skłonność do nadawania przedmiotom codziennego użytku form artystycznych przez ich ozdabianie, nadawanie określonego kształtu, barwy itp. Ale w zasadzie, głównym celem tradycyjnej sztuki eskimoskiej było przedstawianie, a nie wywoływanie efektów estetycznych. W języku eskimoskim brak jest określenia „sztuka”. Jego znaczenie w narzeczu Inuktitut najbardziej oddaje słowo *sanaguaq*, które G. Swinton, z pomocą eskimoskich tłumaczy, objaśnia jako „osiągnięte pewne podobieństwo rzeczywistości”<sup>5</sup>. Ale o wartości dzieła sztuki decyduje przede wszystkim stopień zaangażowania autora w jego powstanie. Wyrobnik pracuje rękoma, rzemieślnik rękoma i głową, zaś artysta rękoma, głową i sercem. Eskimoscy artyści posługują się wszystkimi trzema z wielkim talentem<sup>6</sup>.

Od szeregu lat, w światowych kręgach artystycznych, trwają ożywione polemiki na temat autentyzmu współczesnych dzieł ludowych i granic komercji w sztuce, w szczególności zaś eskimoskiej. Wywołała ją pojawienie się na rynku licznych podróbek eskimoskich dzieł sztuki, produkowanych masowo zwłaszcza w krajach azjatyckich.

### **1.3.1. Eskimoska rzeźba i ceramika**

Najbardziej rozpowszechnioną i typową formą sztuki eskimoskiej jest rzeźba. Tradycyjnym surowcem jej dzieł jest kiel morsa, wygotowana z tłuszczu kość wieloryba, miękki kamień steatyt, rzadziej drewno.

Początki sztuki rzeźbiarskiej Eskimosów sięgają zamierzchłych czasów. Najstarsze archeologiczne zabytki rzeźby eskimoskiej znalezione na Grenlandii pochodzą z okresu lat 2100-2000 p.n.e. Europejczycy, którzy zetknęli się z Eskimosami grenlandzkimi w ciągu XVIII i XIX wieku, rzadko zwracali uwagę na przejawy ich twórczości artystycznej. Wyjątek stanowi licząca ok. 400 osób grupa Eskimosów Angmagssalik na wschodnim wybrzeżu Grenlandii. Europejczycy, którzy zetknęli się po raz pierwszy z tymi Eskimosami w 1884 r., byli zaskoczeni wysokim poziomem ich sztuki i zostali oczarowani pięknem wytwarzanych przez nich rzeźb. Jeśli chodzi o Eskimosów kanadyjskich, to

najwcześniejsze wzmianki o ich drewnianych rzeźbach pochodzą od podróżnika Johna Davisa, który w 1585 r. znalazł szereg takich rzeźb nad Zatoką Cumberland.

Od wieków utarł się zwyczaj, że podczas długotrwałej nocy polarnej, siedział Eskimos w swoim *igloo* i rzeźbił (przynajmniej do niedawna), nie na zamówienie ani nie na handel, lecz dla własnej przyjemności, jak również w celu zrealizowania swoich marzeń o udanych polowaniach, zażegnanych niebezpieczeństwach itp. W ten sposób, z kości, kamienia lub drewna, wyczarowywał eskimoski artysta figurki ludzi i zwierząt.

W dawnych czasach rzeźby eskimoskie spełniały cztery następujące funkcje: dekoracyjne, magiczno-religijne (jako amulety przynoszące szczęście, odziewające zło itp.), zabawek dla dzieci i tego, co według współczesnej nomenklatury określilibyśmy słowem hobby. W ostatnich latach doszła do nich funkcja ekonomiczna, gdy rzeźby eskimoskie stały się poszukiwanym towarem w handlu dziełami sztuki.

Ze względów praktycznych, pierwsze rzeźby eskimoskie odznaczały się niewielkimi rozmiarami. Były one przez swych twórców traktowane, jako swego rodzaju talizmany, z którymi się nie rozstawano. Ponieważ rzeźba towarzyszyła wszędzie eskimoskim koczownikom w ich wędrówkach, przeto siłą rzeczy nie mogła ona być zbyt dużych rozmiarów ani też za ciężka. Poza tym materiały, w których wykonywano rzeźby, występowały na ogół w niewielkich odłamkach, co również ograniczało rozmiary dzieł.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Dawniej artysta eskimoski nigdy nie wykonywał dwóch identycznych rzeźb ani też nie kopiował czyichś dzieł. Biorąc do ręki materiał pragnął on zawsze wydobyć z niego inne wyobrażenie lub wydarzenie tkwiące w jego własnej wyobraźni. Dopiero postępująca komercjalizacja sztuki eskimoskiej pociągnęła za sobą seryjną produkcję niektórych dzieł.

Powstające obecnie rzeźby eskimoskie są, zgodnie z zewnętrznym zamówieniem, coraz większych rozmiarów. Coraz częściej też wykonywane są one, zamiast z materiału miejscowego, z materiałów dostarczanych spoza obszaru zamieszkania twórców. Wzrastające zapotrzebowanie na dzieła sztuki eskimoskiej określa w pewnym stopniu ich tematykę. Dzieło to musi więc mówić od razu, na pierwszy rzut oka, wyraźnie o swym egzotycznym, eskimoskim pochodzeniu. To zaś zmusza twórcę do bardziej syntetycznego ujęcia tematu.

Obok rzeźb z kości morsa, która wyglądem i wartością dorównuje kości słoniowej, najpopularniejszym tworzywem eskimoskich rzeźbiarzy jest steatyt. Mimo iż jest on miękkim kamieniem, to jest materiałem opornym i Eskimos, chcąc nadać mu pożądany kształt musi włożyć wiele trudu, zwłaszcza, iż do niedawna dysponował bardzo prymitywnymi narzędziami. Ostatnio coraz częściej biali przedsiębiorcy dostarczają eskimoskim podopiecznym nowoczesnych narzędzi ze stali: pilników, świdrów, elektrycznych wiertarek itp., chcąc w ten sposób

przyspieszyć proces wykonywania rzeźb i zwiększyć ich produkcję. Wielu jednak Eskimosów nadal używa tradycyjnych narzędzi i metod obróbki. Tak więc rzeźbiarz szlifuje bryłę steatytu opiłkami metalu, a następnie poleruje tłuszczem foki. Z braku imadła trzyma rzeźbę często między stopami; gdy Eskimos chce wydrążyć otwór, używa do tego celu zmyślnego świdra własnej produkcji, wynalezionego w zamierzchłych czasach przez przodków. Składa się on z łuku, na cięciwę, którego zakłada się wiertło, jego tępy koniec trzyma w zębach osoba wiercąca otwór. Ruchy łukiem powodują, iż cięciwa obraca wiertło, które drąży otwór. Ukończoną rzeźbę moczy się przez kilka dni w tranie, a następnie poleruje dłonią.

Wskutek twardości materiału i prymitywności narzędzi, twórca podświadomie dąży do wyeliminowania podrzędnych szczegółów i do podkreślenia najbardziej charakterystycznych rysów. Rezultatem tego są postacie o grubych, zaokrąglonych rysach i o niemalże jednakowych twarzach. Jednocześnie jednak mają one dużo wyrazu w sposobie ukazania ruchu — w układzie rąk u ludzi, łap u zwierząt, w pochyleniu głowy i całej sylwetce. To podpatrzenie i lekkość ujęcia ruchu są wręcz zadziwiające w połączeniu z jednoczesną ociężałością i niezgrabnością całej postaci.

Sztuka eskimoska uznaje wiele ciekawych i charakterystycznych konwencji artystycznych. Jedną z nich jest oryginalny sposób przedstawiania stworzeń zanurzonych w wodzie. Mors wyłaniający się z wody, płak wodny z rybą w dziobie podrywający się do lotu, niedźwiedź polarny pływający się w morzu i wszelkie inne stworzenia w podobnych sytuacjach na wizerunkach mają widoczne tylko części wystające z wody. Pozioma płaszczyzna w rzeźbie, a linia w malarstwie zaznaczają wyraźnie powierzchnię wody, przy czym podwodna część obiektu jest przez artystów z reguły pomijana.

Swoista etykieta eskimoska wymaga od artysty przesadnej skromności. Powinien on do swego dzieła odnosić się samokrytycznie, ganić je, określać jako bezwartościowe, a siebie jako pozbawionego talentu.

Zarówno w przeszłości jak i obecnie najczęstszymi motywami rzeźb eskimoskich są sceny z polowań, albo sceny z życia codziennego. Dawniej twórcy eskimoscy ograniczali swe dzieła do statycznego ujęcia pojedynczego przedmiotu. Ostatnio jednak coraz częściej sięgają do przedstawiania scen zbiorowych, ukazujących współdziałanie ludzi między sobą oraz ze zwierzętami. Tradycyjnym sposobem przedstawiania człowieka w rzeźbie było ukazywanie go, niezależnie od otoczenia, w oderwaniu od miejsca i czasu. Dziś sytuacja ma się wręcz odwrotnie. Również w przeciwieństwie do całkowicie nagich postaci lat dwudziestych obecnie postacie rzeźb eskimoskich są ubrane od stóp do głów w ciężką odzież arktyczną, co czyni ich sylwetkę kanciastą i ociężałą.

Pomimo tych zewnętrznych wpływów stylistycznych, rzeźba eskimoska, choć coraz rzadziej daje zaliczyć się do typowych prymitywów, nie przestała być cennym i ciekawym przykładem ludowej twórczości artystycznej.

Światowa kariera rzeźby eskimoskiej liczy sobie niespełna pół wieku. W 1948 r., niejaki James Houston, funkcjonariusz administracji północnych prowincji Kanady, zainteresował Kanadyjską Izbę Rzemieślniczą wyrobami Eskimosów, mieszkających na wybrzeżach Zatoki Hudson. Następnego roku zorganizował on targi rzeźby eskimoskiej w Montrealu, gdzie 1000 wystawionych eksponatów sprzedano w ciągu trzech dni. Sprawozdania i recenzje z tych targów wzbudziły ogromne zainteresowanie, również poza granicami Kanady, i to nie tylko w szerokich kołach artystycznych, ale również w sferach handlarzy dziełami sztuki. Przedsiębiorczy Kanadyjczyk w mig zorientował się, że jego inicjatywa może stać się wielce zyskownym biznesem. Zorganizował więc jeszcze kilka wystaw objazdowych sztuki eskimoskiej, reklamując ją szeroko w świecie i zapewniając sobie rynek zbytu na jej dzieła.

W 1951 r. osiedlił się Houston na stałe w niewielkiej osadzie eskimoskiej Cape Dorset, położonej nad wodami Cieśniny Hudsona na Półwyspie Foxe, na południowo-zachodnim wybrzeżu Wyspy Baffina. Pełniąc tam funkcję administratora z ramienia rządu kanadyjskiego podjął się Houston jednocześnie roli mecenasa sztuki i patrona miejscowych artystów eskimoskich. Dziś Cape Dorset, wioska licząca ok. 350 mieszkańców, jest oficjalną, światową metropolią sztuki eskimoskiej, a jednocześnie wielkim biznesem przynoszącym rocznie kilkaset tysięcy dolarów dochodu. Zapotrzebowanie jednak w świecie na dzieła sztuki eskimoskiej jest tak ogromne, że Houston mimo całej swej przedsiębiorczości nie jest w stanie sprostać napływającym zamówieniom, wskutek czego ceny wyrobów jego podopiecznych wzrastają, stając się źródłem dodatkowych zysków. Niestety jednak artyści eskimoscy korzystają z nich tylko w niewielkim stopniu, większa część, bowiem wpływa do kieszeni różnych pośredników, handlarzy i spekulantów dzieł sztuki. O rozmiarach, jakie osiągnęła spekulacja tymi dziełami może świadczyć fakt, że za grafikę eskimoską, której realną wartość oceniono na 15-75 dolarów za sztukę, żądano w Stanach Zjednoczonych... 1000 dolarów. Niezdrowa atmosfera spekulacji, jaką stworzono wokół sztuki eskimoskiej, nie pozostaje bez ujemnego wpływu na sytuację jej twórców i poziom ich dzieła.

Powstające współcześnie dzieła rzeźby eskimoskiej czy malarstwa są w ograniczonym stopniu kontynuacją tradycyjnej sztuki tego ludu. Coraz bardziej, bowiem zanikają w niej najbardziej typowe, lecz niezrozumiałe dla obcych elementy, takie jak symboliczne wyobrażenia z bogatego świata wierzeń, legend, baśni i bajek eskimoskich, coraz mniej w niej przedstawień mitycznych.

Publikacja w 1995 r. książki J. A. Houstona, zatytułowanej „Wyznania mieszkańca igloo” podgrzała atmosferę konfrontacji wokół oceny wartości

artystycznej i stopnia komercjalizacji sztuki Inuit. Abstrahując od innych głosów w tej dyskusji, warto wysłuchać głosu najbardziej zainteresowanych — samych twórców eskimoskich. Jeden z nich, rzeźbiarz i malarz, Bill Nasogaluak z Yellowknife w Kanadzie, tak postrzega ten problem: „Myślę o sobie jako o artyście. Wiem, że wielu z Południa widzi we mnie artystę — Inuit, ale ja nigdy tak nie myślałem, jestem po prostu artystą. Moje tematy wywodzą się z mojej kultury, bowiem przedstawiam to, co znam najlepiej (...) Jeśli chcecie mówić o stronie technicznej sztuki (...), to są w naszym języku ograniczenia, ale wątek opowieści lepiej oddaje nasz język. Uważam, że Inuit są lepsi w twórczości, aniżeli w ocenie swoich dzieł (...), gdy przychodzi do tego, to bywamy w tym powściągliwi (...) To jest moje życie, moja kariera. To jest coś, co mnie podnieca. To jest coś, czego nigdy się nie wyrzeknę. Nieważne, czy nadal będzie to moim źródłem utrzymania; niezależnie od tego, zawsze będę tworzył”<sup>8</sup>.

Znany badacz sztuki Inuit, George Swinton, który niedawno, po raz kolejny odwiedził twórców eskimoskich w Kanadzie, stwierdził, iż mimo znaczącego wzrostu poziomu ich życia oraz niewątpliwych wpływów telewizji, ich tradycyjne stosunki międzyludzkie i społeczne nie uległy zmianie. Dostrzegł natomiast różnice w traktowaniu swej sztuki przez starsze pokolenie artystów, tworzących nadal dla własnej satysfakcji i przez najmłodsze pokolenie twórców, traktujących swą pracę artystyczną głównie zarobkowo.

Mało jest na Ziemi takich surowców nadających się do wykorzystania przy produkcji wyrobów artystycznych, jak glina. Stąd też ceramika była jednym z najstarszych i najbardziej rozpowszechnionych w świecie rzemiosł artystycznych. Zdumiewające jest, że rzemiosło to rozwinęło się również u Eskimosów. Fakt ten może dziwić, dlatego, że na obszarach zamieszkałych przez nich, ziemia, zwana „wieczną marzłocią”, przez większą część roku nie rozmarza (nawet w lecie) i jest twarda jak skała. Trudno jest też w tych warunkach niekiedy o wodę. Mimo to Eskimosi, od przeszło dwóch tysięcy lat, uprawiają ceramikę, a zwłaszcza artystyczne garncarstwo. Dopiero na przełomie XI i XII stulecia ceramika eskimoska zaczęła stopniowo upadać. Artyści zaś, uprawiający dotąd ten rodzaj twórczości artystycznej, zaczęli przerzucać się do innych dziedzin sztuki. Wyroby eskimoskiej ceramiki i garncarstwa nierzadko są pokryte ozdobnymi rysunkami i płaskorzeźbami.

### **1.3.2. Eskimoskie malarstwo i grafika**

Innym rodzajem sztuki uprawianej przez Eskimosów jest malarstwo. Tradycyjnym materiałem dzieł eskimoskiego malarstwa była skóra zwierzęca, przeważnie karibu lub renifera. Tradycyjnymi zaś barwami tych obrazów były kolory czerwony i czarny. Dla uzyskania czerwonej farby wrzucali Eskimosi grudki rudy żelaznej do wody, która nabierała wskutek tego rdzawej barwy. Po

odparowaniu wody uzyskiwano gęstą brunatno czerwoną maź, która po zmieszaniu z tranem dawała czerwoną farbę. Czarną farbę natomiast wyrabiano z sadzy, gromadzącej się na dnie lampek tranowych, używanych do oświetlania wnętrza eskimoskich *igloo*. Obecnie Eskimosi coraz częściej malują swe obrazy na papierze, używając tuszów i farb fabrycznych, dostarczanych im przez kupców i nakładców, organizujących chałupniczą produkcję dzieł sztuki eskimoskiej. Sami natomiast wyrabiają Eskimosi nadal tradycyjne narzędzia malarskie: nożyki i łopatki do nakładania farb oraz pędzle z włosia niedźwiedzia polarnego.

Malarstwo eskimoskie, tak jak rzeźba, jest zróżnicowane pod względem formy, stylu i techniki wykonania.

Przez długi czas malarstwo eskimoskie nie miało charakteru odrębnej gałęzi sztuki, ale przede wszystkim charakter użytkowy. Miniaturowymi obrazkami pokrywali, więc Eskimosi niektóre swoje wyroby i narzędzia z kości morsa, z drewna, wyroby ceramiczne itp.

Przykładem powiązania sztuki malarskiej z innym rodzajem twórczości artystycznej jest także wyrób masek. Eskimosi z osad lądowych wytwarzają maski ludzkie ze skóry i błony karibu oraz z futer zwierzęcych. Są one artystycznym wyrazem i pozostałością szamanizmu, którym przepojone były dawne wierzenia Eskimosów. Maski mają charakter rytualny, służą do tańca i ozdoby.

Dopiero stosunkowo niedawno malarstwo eskimoskie wyodrębniło się z twórczości użytkowej i obecnie rozwija się, jako samodzielna gałąź twórczości artystycznej.

Tak samo jak rzeźba, również malarstwo eskimoskie przechodzi obecnie proces komercjalizacji. Wymowną ilustracją tego procesu są życiorysy niektórych ludowych artystów i ilustratorów niniejszej książki, które podajemy w dalszej jej części. Niektórzy spośród twórców eskimoskich ulegli zewnętrznym wpływom malarstwa europejskiego. Większość z nich pozostała jednak nadal nieznanymi amatorami, malującymi „sobie a muzom” dla skrócenia dłużeń się nocy polarnych.

Ostatnią nowością sztuki eskimoskiej, nie rodzimą ale wprowadzoną przez białych, jest grafika. Wspomniany James Houston, zorientowawszy się, że jego podopieczni nie są w stanie nadażyć z wykonywaniem zamówień coraz to lepiej prosperującego biznesu rzeźbiarskiego, zaczął zastanawiać się nad sposobami zwiększenia produkcji artystycznej. Chodziło jednak o takie jej zwiększenie, które nie obniżyłoby poziomu artystycznego ani nie wulgaryzowało dzieł sztuki eskimoskiej. Po długich rozważaniach Houston uznał, że najlepszym rozwiązaniem tego problemu będzie grafika. Jednak ten rodzaj sztuki był dotąd Eskimosom zupełnie nieznanym i musieliby dopiero wyuczyć się go od podstaw. Ale Houston zaufał niezwykłym wrodzonym zdolnościom i pojętności artystów eskimoskich. Z drugiej strony chodziło też o to, aby dzieła sztuki eskimoskiej zachowały swój

egzotyczny charakter prymitywów, a nie stały się mechanicznym naśladownictwem grafików krajów cywilizowanych.

W 1959 r. udał się, więc Houston do Japonii, słynącej z pięknej grafiki, która zachowała po dziś dzień swoje cechy sztuki ludowej, aby tam nauczyć się techniki jej wykonywania. Po powrocie do Cape Dorset, wzorując się na tym, co zobaczył u Japończyków, opracował Houston wraz ze swymi podopiecznymi, oryginalną technikę grafiki eskimoskiej opartą na tradycyjnych metodach.

Eskimosi wyrabiają swoje grafiki w następujący sposób: najpierw wygładzają blok steatytu, nadając mu kształt płaskiej płyty, którą z kolei starannie polerują tranem. Następnie rzeźbią na tej kamiennej matrycy rysunek, który pokrywają tuszem. Z kolei po nałożeniu, na tak przygotowaną matrycę, arkusza specjalnego papieru, przez pocieranie go palcami lub małym tamponem, uzyskują Eskimosi odbitki lepsze aniżeli spod najdoskonalszej prasy drukarskiej. Po wykonaniu każdego rysunku płytę poleruje się na nowo i również poprawia się kontury reliefu. Z jednej tak sporządzonej płyty uzyskuje się około 10 odbitek graficznych. Metoda ta jest wprawdzie stosunkowo powolna, ale o wiele szybsza od mozolnej produkcji rzeźb steatytowych. Poza tym ograniczenie liczby wykonywanych kopii pozwala na utrzymanie wysokich cen grafiki eskimoskiej na rynku dzieł sztuki. W sumie więc produkcja grafiki daje lepsze wyniki ekonomiczne aniżeli wyrób rzeźb, a o to przecież chodziło głównie przedsiębiorczemu Houstonowi.

Podczas gdy rzeźbą, ceramiką, malarstwem i grafiką zajmowali się u Eskimosów na ogół mężczyźni, kobiety eskimoskie kierowały swoje uzdolnienia plastyczne ku sztuce szycia. Obok użytkowego zdobnictwa skórzanej odzieży haftami i aplikacjami z różnokolorowej skóry, a ostatnio również paciorkami, wykonują Eskimoski również oryginalne obrazy na białej skórze foki lub karibu, naszywając na nią skórzane lub focze wycinanki w kolorach kontrastujących z jasnym tłem skóry. W ten sposób powstają oryginalne obrazy z życia codziennego Eskimosów, używane, jako ozdoby odzieży, worków, namiotów i innych sprzętów.

## **1.4. Skarbnica mitologii Inuit**

Gdy na rozległych obszarach Arktyki, rozciągających się od Cieśniny Beringa, aż po fiordy Grenlandii, zapadały ciemności zimowej nocy polarnej, rozświetlane jedynie zimnym blaskiem gwiazd i księżyca, a niekiedy migotliwymi rozbłyskami zorzy polarnej, w ciasnych i dusznych *igloo* od wieków gromadzili się Eskimosi, aby przy słabym blasku płomyka lampy tranowej posłuchać przedziwnych opowieści...

Opowieści te, przekazywane z ust do ust, z pokolenia na pokolenie, stały się niepisaną księgą mądrości tego niezwykłego ludu. Składają się na nie utwory bardzo różnorodne w swej formie i treści. Legendy, podania, baśnie i bajki Inuit są



dla nich nie tylko skarbnicą doświadczeń i kroniką wydarzeń, ale istotnym czynnikiem, umacniającym ludowe tradycje w świadomości następnych pokoleń. Ta ostatnia rola, jaką spełnia ustna twórczość Eskimosów, ma dla tego ludu szczególne znaczenie w dobie szybko postępującej obecnie integracji pierwotnych i prymitywnych ludów. Pełne uroku i swoistej egzotyki opowiadania są nieodłączną częścią pięknej i — wbrew pozorom — bogatej kultury i sztuki Eskimosów, a jednocześnie tym, czym dla innych narodów jest literatura.

Trudno jest mówić o literaturze eskimoskiej w ścisłym tego słowa znaczeniu, ponieważ Eskimosi nigdy nie stworzyli swojego pisma ani pisowni. Na to, co moglibyśmy określić mianem literatury eskimoskiej, składają się głównie piękne legendy, podania, baśnie i bajki tego ludu przekazywane sobie ustnie, z pokolenia na pokolenie. Opowieści te, spisane przez podróżników polarnych i badaczy eskimoskiego folkloru, drukowane są obecnie w tłumaczeniu na wiele języków i cieszą się ogromnym powodzeniem wśród czytelników na całym świecie.

Eskimosi byli całkowicie niepiśmienni aż do początku XVIII wieku, kiedy to duński misjonarz Hans Egede podjął się, w 1721 r., dzieła likwidacji analfabetyzmu na Grenlandii. Zanim jednak dzieci eskimoskie opanowały umiejętność przenoszenia swej mowy na papier, niektórzy badacze dopatrywali się w rysunkach Inuit załączków pisma obrazkowego.

Eskimosi nie stworzyli wprawdzie własnego pisma, ale stworzyli je dla nich inni. W połowie XIX wieku angielski metodysta J. Evans opracował dla Algonkinów, indiańskich sąsiadów Eskimosów kanadyjskich, pismo złożone z 44 sylabogramów. To pismo sylabogramiczne przyjęło się później u Inuit kanadyjskich i jest tam do dziś używane w publikacjach w języku eskimoskim. W latach pięćdziesiątych obecnego stulecia, z inicjatywy Departamentu do Spraw Północy w Ottawie, kanadyjscy językoznawcy, przyjmując za punkt wyjścia sylabogramy Evansa, opracowali pismo eskimoskie przypominające wyglądem znaki pisma klinowego. Składa się ono z 12 podstawowych symboli, które uzyskują dodatkowe znaczenie dzięki niewielkim zmianom kształtu i układu.

W 1959 r. kanadyjski Departament do Spraw Północy w Ottawie zaczął wydawać magazyn „Inuktitut” (Droga Eskimosa) opracowywany całkowicie przez Eskimosów, począwszy od fotoodbitek tekstu, pisanego wspomnianym symbolicznym pismem, a skończywszy na charakterystycznych ornamentach i rycinach. 40-stronicowy numer magazynu zawiera opowiadania, legendy i bajki eskimoskie, opisy przygód na polowaniach, problemy codziennego życia Eskimosów, specjalny kącik mody praktycznej przystosowanej do klimatycznych warunków polarnych, kącik dla kobiet, dla dzieci itp. Na końcu każdego numeru pozostawia się kilka białych kartek, aby eskimoski czytelnik mógł „napisać coś dla przyjemności”. Jest to jeden ze sposobów, w jaki władze kanadyjskie dążą do rozpowszechnienia wśród Eskimosów sztuki pisanie nowym alfabetem.



Reprodukcja strony z eskimoskiego magazynu „Inuktitut”.

Pierwsze wydanie magazynu „Inuktitut” ukazało się w nakładzie 2000 egzemplarzy wydrukowanych we wschodnioarktycznym dialekcie eskimoskim. Następne wydania opublikowano również w dialekcie zachodnioarktycznym. Jednakże alfabet, w którym drukuje się wspomniany magazyn, nie rozpowszechnił się poza granicami Kanady.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Odmienne wyglądały początki eskimoskiego pisma obrazkowego na Alasce, którego autorem był niejaki Neck, żyjący w drugiej połowie XIX wieku. Pismo to, składające się zarówno z sylabogramów, jak też piktogramów, nie miało jednak tak szerokiego zastosowania jak w Kanadzie. Podjęto też pewne próby ujednoczenia eskimoskiego pisma sylabicznego i piktograficznego na Grenlandii, w Kanadzie i na Alasce, mimo, iż jest ono trudną do opanowania formą zapisu. W związku z tym wszczęto starania zmierzające do zastosowania w publikacjach eskimoskich alfabetu łacińskiego na Alasce, w Kanadzie i na Grenlandii oraz cyrylicy w Rosji<sup>9</sup>.

Δ	i	▷	u	◁	a	H
Λ	pi	>	pu	<	pa	◁
∩	ti	)	tu	C	ta	c
P	ki	∂	ku	b	ka	b
ƒ	gi	J	gu	l	ga	l
Γ	mi	J	mu	L	ma	L
σ	ni	∂	nu	a	na	a
ʃ	si	ʃ	su	ʃ	sa	ʃ
c	li	∩	lu	c	la	c
ʃ	ji	ʃ	ju	ʃ	ja	ʃ
Δ	vi	>	vu	<	va	e
∩	ri	P	ru	∩	ra	∩
∩	qi	∩	qu	∩	qa	∩
∩	ngi	∩	ngu	∩	nga	∩
∩	&i	∩	&u	∩	&a	∩

Finale

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Transkrypcja eskimoskiego pisma sylabogramicznego.

Współcześnie, w dobie budzenia się eskimoskiej świadomości narodowej, Inuit uświadomili sobie, bowiem, iż posługiwanie się dwoma rodzajami pisma — sylabicznym i alfabetycznym — nie tylko nie ułatwi, ale może nawet utrudnić pielęgnowanie tradycji językowych. Dlatego, aby obronić się przed wpływami języków: duńskiego, angielskiego i rosyjskiego, podjęto skuteczne, szczególnie na Grenlandii, wysiłki w celu rozpowszechnienia stosowania alfabetu łacińskiego w eskimoskich publikacjach. Wśród Inuit tkwi bowiem nadal głęboko zakorzenione przekonanie, iż wspólny język jest głównym spoiwem łączącym ze sobą ten mały liczebnie i rozproszony lud.

W zetknięciu z białymi, Eskimosi zdumiewająco szybko nabywali umiejętności czytania i pisania. Np. już pod koniec XIX wieku, wśród rybaków kanadyjskich na wodach polarnych, odsetek analfabetów był większy wśród białych aniżeli wśród Inuit.

Izolacja Inuit była i jest nadal wielowymiarowa: nie tylko w geograficznym wymiarze przestrzennym i biologicznym wymiarze niedostępności środowiska polarnego, ale również w wymiarze mentalnym. Ten ostatni jest skutkiem odosobnienia od innych ludów, hermetyczności społecznej i językowej Inuit, co znalazło nawet wyraz we wspomnianym źródłosłowie nazwy Eskimos.

Wypada, więc dodać jeszcze parę informacji na temat języka eskimoskiego, jako narzędzia twórczości literackiej Inuit. Jest to język niezwykle trudny i według oceny lingwistów należy do najtrudniejszych języków na świecie. Dlatego mieszkający wśród Eskimosów przybysze z trudem go opanowują, a rzadko w sposób naprawdę doskonały. Nawet po wielu latach pożycia w małżeństwach mieszanych człowiek obcy często nie jest w stanie biegle władać językiem eskimoskim i zdarza się, iż ojciec nie-Eskimos nie rozumie, gdy matka-Eskimoska szybko rozmawia z dziećmi.

Język eskimoski można w równej mierze uważać za język bogaty, jak i za język ubogi. Bogaty jest on, dlatego, że na określenie wielu przedmiotów życia codziennego ma o wiele więcej nazw aniżeli jakikolwiek inny język. Tak więc na określenie śniegu mają Eskimosi kilka nazw, mors, ma aż dziewięć nazw, określających jednocześnie wiek samców czy samic. Podobnie jak w innych językach, niektóre eskimoskie słowa mają kilka znaczeń. Natomiast pozorne ubóstwo tego języka tłumaczy się po prostu warunkami zewnętrznymi, a więc dość niewielką liczbą przedmiotów, z którymi Eskimosi się stykają, oraz ubóstwem świata roślinnego i zwierzęcego Arktyki, otaczającego Inuit.

Język eskimoski jest polisyntetyczny. Birket-Smith porównał go do chemii organicznej, ponieważ zarówno w języku eskimoskim, jak i w chemii organicznej, wychodząc z prostego układu słów można konstruować, zgodnie z określonymi regułami, wielkie zespoły logiczne.

Jedną z charakterystycznych cech języka eskimoskiego jest niezliczona liczba kombinacji końcówek i przyrostków. W swej najprostszej formie każdy rzeczownik może mieć ich do 36, czasowniki zaś aż 600. W miarę zagłębiania się w istotę języka eskimoskiego liczba kombinacji końcówek rośnie niepomierne, powodując urastanie poszczególnych słów do kilkudziesięcioliterowej długości. Często jedno słowo eskimoskie odpowiada całemu zdaniu w innym języku. Np. słowo: *imeramiutartinginakoratlerkamignunayagtut* tłumaczy się całym zdaniem: poszli tam, gdzie zwykli łowić norki.

Powiadają, że ubóstwo słownictwa jest cechą charakterystyczną języków prymitywnych i że im więcej język posiada słów, tym wyższy jest jego poziom kulturalny. Gdyby to było prawdą, to język eskimoski można by zaliczyć do najbardziej rozwiniętych języków świata.

H. Rink, badacz kultury eskimoskiej, ustalił liczbę podstawowych wyrazów w narzeczu grenlandzkim na 1371. Liczba afiksów, nie licząc dzierżawczych,

dochodzi do 2000. Afiksy odgrywają w języku eskimoskim szczególną rolę. Dodane, bowiem do wyrazu podstawowego nadają mu nowe znaczenie. Do takiego pochodnego wyrazu można z kolei dodać dalsze afiksy, otrzymując wyrazy pochodne dalszych stopni i pomnażając w ten sposób słownictwo.

Rink próbował zbadać zasób słownictwa grenlandzkiego, ale w końcu zrezygnował z tego przedsięwzięcia, dochodząc do wniosku, że dzięki wspomnianym cechom językowym doszedłby do astronomicznych liczb. Na próbę obrał sobie za punkt wyjścia słowo *iglooi* stwierdził, że łączy się ono aż z 80 różnymi afiksami dając w ten sposób 80 słów pochodnych. Wybrał sobie na chybił trafił tylko jedno spośród tych pochodnych słów i stwierdził, że z kolei ono łączy się aż z 61 afiksami. Następnie wybrał sobie znowu pierwsze z brzegu spośród tych 61 pochodnych słów i stwierdził, że i ono łączy się aż z 70 afiksami. Kontynuując badania tą samą metodą, uzyskał dalsze wyrazy pochodne, a mianowicie 8 wyrazów pochodnych 4 stopnia, 10 wyrazów 5 i 10 wyrazów 6 stopnia. Na tym poprzestał, pomyślawszy z przerażeniem o rezultatach, do jakich mogłoby go to doprowadzić, gdyby zamiast metody wyboru jednego wyrazu pochodnego każdego stopnia zechciał przebadać tak samo wszystkie uzyskane tą metodą słowa<sup>10</sup>.

Przytoczone zasady językowe są dla Europejczyka skomplikowane, ale język eskimoski ma również i swoje uproszczenia, które z kolei pozwalają Eskimosom uważać inne języki za bardzo trudne. Tak więc, pomimo dość skomplikowanej gramatyki, w języku eskimoskim nie ma różnicowania między rzeczownikami, ani też nie ma rozróżnienia rodzajów. Pewna młoda Eskimoska, która rozpoczęła studia na jednym z uniwersytetów i przystąpiła do nauki języka francuskiego, szczerze współczuła Francuzom, że mają tyle kłopotu z nowymi nazwami, na przykład części samochodowych, nowoczesnych maszyn itp., kiedy za każdym razem muszą się zastanawiać nad rodzajem danego przedmiotu, czy jest on męski, żeński czy nijaki.

Język Eskimosów jest językiem żywym i stale się rozwija. Wzbogaca on swe słownictwo przyjmując wyrazy z języków obcych. Np. w języku eskimoskim białego człowieka określa się słowem *kazzak*, które jest pochodzenia rosyjskiego. Źródłosłów tej nazwy — kozak — wywodzi się stąd, że pierwszymi białymi ludźmi, z którymi zetknęli się Eskimosi syberyjscy i alaskańscy, byli właśnie kozacy. Słowotukti, w języku eskimoskim oznaczające nauczyciela, pochodzi od angielskiego słowa *teacher*. W szczególności w Grenlandii, gdzie istnieje długa tradycja literatury w języku eskimoskim, jego terminologia szybko dostosowuje się do nowoczesnych pojęć i w ten sposób na naszych oczach powstaje współczesny eskimoski język literacki.

Przytoczone tu właściwości języka eskimoskiego rzutują odpowiednio na formę i treść przekładów literatury eskimoskiej na obce języki. Przekłady te, mimo iż starają się możliwie najwierniej oddać treść i formę eskimoskiego oryginału,

z konieczności odbiegają od niego niekiedy dość daleko. Jest to nieuniknione, inaczej bowiem teksty te byłyby dla europejskiego czytelnika niezrozumiałe, a niekiedy wręcz szokujące.

Aby uzmysłwić Czytelnikom jak dalece obcojęzyczny przekład odbiega od swego oryginału, musimy uchylić nieco rąbka tajemnicy warsztatu tłumacza literatury eskimoskiej. Poniższy tekst jest oryginalną wersją bajki podanej w języku polskim na stronie 323. pod tytułem *O chłopcu zamienionym w nura*. Wiersz pierwszy zawiera fonetyczny — z braku własnego alfabetu — zapis w języku eskimoskim.

*ili ar zapo dno q q      ilu i q q      lu nu. qata yuu      lo a a      ili ar<sup>B</sup>u*  
An orphan, it is told,    once, it is told,    the forefathers    here    the orphans

sierota. powiadają, raz powiadają praojcowie jemu, sierocie

*pa huk      pil er q i q a n      in al u x tu y id lu tin      le z a q y q      q i a p a lu*  
they said to him:    "Thou must not eat intestines!"    At last    he began

oni powiedzieli do niego: „Ty nasz nie jeść wnętrzości.” W końcu on zaczął płakać

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

*liarziq ima jatera enam ziq qamin*  
to cry thus he said to him, a human being: "Why dost thou cry?"

Przeto on rzekł do niego ludzkiego stworzenia: „Czemu ty płaczesz?”

*iliarziqpaluziq qiapahugdlune oq arpalulerzq qulutat aputa n*  
The orphan, it is told, weeping he said: "Qulutat their father,

sierota, powiadają, płacząc rzekł: „Qulutat, jego ojciec

*induarliarqiyiyayya' qiaziya' qvarw<sup>F</sup>riy qvarw<sup>R</sup>riy*  
because he forbade me to eat intestines, I cry, \*quarfik, qarfik,

ponieważ on zabronił mi jeść wnętrzności, płacząc qarfik, qarfik,

*qvarw<sup>F</sup>riy A' iliarziqpaluziqame kiy>rqutidluapalugdlune*  
qarfik, ááá! Because he was an orphan walking about with his kamiks

quarfik, ááá! "Because he was an orphan walking about with his kamiks,

*qars<sup>R</sup>'uqarqicziq iun'apaluziq*  
warn on one side, he was changed into a lion he the little fellow, it is told,

znoszonych na jednej stronie, został zamieniony w nura on, mały chłopiec, powiadają...

W wierszu drugim podano dosłowny przekład angielski, w trzecim zaś przekład polski tego opowiadania.

Tak więc, jeśli tekst eskimoskiego opowiadania ma być zrozumiały dla europejskiego czytelnika, musi on z konieczności ulec transformacji powodującej, że będzie dość znacznie odbiegał od swego oryginału. Jakie były, zatem koleje powstania takiego oryginalnego eskimoskiego tekstu?

Otóż przechodził on szereg etapów. Jak już wspomniano, literatura eskimoska była twórczością ustną. Podawane z ust do ust teksty zostały w pewnym momencie utrwalone przez europejskich podróżników i badaczy na fonografie, taśmie magnetofonowej bądź też w formie fonetycznego zapisu w odpowiedniej transkrypcji, której przykład podano w pierwszym wierszu przytoczonego powyżej zdania. Następnym etapem jest tłumaczenie tekstu z zachowaniem eskimoskiej składni, jak to uczyniono w wierszu drugim i trzecim przytoczonego tekstu.

Dopiero teraz następuje właściwy przekład, z zachowaniem wymogów słownictwa i składni języka, na który dokonuje się tłumaczenia. Niektórzy autorzy pomijają etap drugi i dokonują zapisu wprost w języku angielskim, rosyjskim lub duńskim, pod dyktando eskimoskiego opowiadacza znającego jakiś europejski język. Biorąc jednak pod uwagę słabą na ogół znajomość u starszego pokolenia Eskimosów języków europejskich, przy tej ostatniej metodzie zatracą się oryginalną formę eskimoskiej opowiadanej literatury.

Przytoczenie powyższych informacji na temat techniki warsztatowej przekładów tekstów eskimoskich, ma na celu wyjaśnienie Czytelnikowi przyczyn daleko posuniętej prostoty zaprezentowanych tekstów opowiadań Inuit. Celem przyjęcia takiej uproszczonej formy ich przedstawienia było dążenie do zachowania w możliwie największym stopniu autentyzmu i egzotycznej atmosfery tekstów eskimoskich, nawet kosztem polskiej poprawności literackiej, przestrzeganej tylko do granic zrozumiałości i czytelności. Niepiśmienni Inuit nie pozostawili po sobie zabytków pisanych, dlatego większość informacji o ich kulturze materialnej i duchowej czerpiemy z takich zapisków podróżników i badaczy, jak np. monumentalne dziesięciotomowe Sprawozdanie Piątej Wyprawy do Thule (Report of the Fifth Thule Expedition) Knuda Rasmussena z lat 1927-1930.

Badacze literatury eskimoskiej dzielą jej rozwój na trzy okresy: okres starej mitologii, okres przejściowy i okres nowożytny. Wszelka periodyzacja, a tym bardziej ustalenie daty powstania jakiegoś utworu, jest w literaturze eskimoskiej niezwykle trudne. Ustna twórczość ludowa, przechodząc z ust do ust, ulega nieustannym zmianom. Każde pokolenie, a nawet każda opowiadająca osoba ujmuje lub dodaje coś do treści opowiadania.

Do najstarszych zanotowanych tekstów eskimoskich należą teksty zapisane w najwcześniejszym okresie kolonizacji duńskiej na Grenlandii. Pierwsze zachowane teksty zostały tam zapisane przez rodzinę Egede, począwszy od roku 1721. Stare teksty eskimoskie można znaleźć również w dzienniku H. G. Głahua z roku 1766. W latach 1859-1863 wydano w Godthaab, z inicjatywy H. Rinka, cztery tomy baśni grenlandzkich (*Kaladlit Okalluktualliaif*). W zbiorze opublikowano wiele legend zanotowanych przez P. Kragha, duchownego działającego na Grenlandii w latach 1818-1828.

W okresie przejściowym można odnotować pierwsze tłumaczenia na język eskimoski europejskich tekstów, w szczególności religijnych, zwłaszcza zaś Biblii.

Do najbardziej typowych i ulubionych przez Inuit form literackich należą poezja i pieśni o treści mitycznej i lirycznej. Eskimoskim słowem na określenie 'rymowania' jest synonim czasownika 'oddychać', zaś oba słowa pochodzą od wyrazu *anerka* — dusza, która jest nieśmiertelna. Zgodnie ze składnią eskimoską „wiersz” jest „słowem wypełnionym tchnieniem”. — „Pozwól mi oddychać nim”



— powiada poeta eskimoski i zaczyna swój wiersz: „Ułożyłem poemat na progu mojego języka”<sup>11</sup>.

Współcześni twórcy nowoczesnej rodzimej literatury Inuit, którzy opanowali sztukę pisania w języku ojczystym, choć poruszają coraz częściej w swoich utworach sprawy dnia dzisiejszego swoich ziomków, to nadal chętnie sięgają do skarbnicy mitologii przodków, przywołując duchy przeszłości i obrazy świata Inuit, który szybko odchodzi do historii.

W krajach zamieszkania Inuit publikuje się coraz więcej czasopism w języku eskimoskim. Na ich łamach młodzi twórcy prezentują swoje — już nowoczesne — utwory, najczęściej w krótkich formach prozy i poezji. Jedną z preferowanych form literackich współczesnych twórców eskimoskich jest autobiografia, będąca cennym źródłem wiedzy o zwyczajach i wierzeniach Inuit. Praktyczni Eskimosi, korzystając z otwarcia się przed nimi bram wyższych uczelni, wybierają na ogół studia na kierunkach technicznych i artystycznych, gdzie rozwijają swoje wrodzone talenty. Ale coraz więcej eskimoskiej młodzieży obiera studia na kierunkach humanistycznych i po ukończeniu nauki zasila skromną grupę twórczej inteligencji formującego się narodu Inuit<sup>12</sup>.

#### **1.4.1. Eskimoskie legendy, podania i baśnie**

Mity spełniały wiele zadań w życiu psychicznym i społecznym Inuit w kontekście ich rozwoju kulturalnego i materialnego. Jedną z ról mitów polegała na tworzeniu i utrwalaniu więzi społecznej oraz utrzymywaniu ładu wewnątrz wspólnoty. Istotną była też funkcja wychowawcza i dydaktyczna, zwłaszcza wobec braku u ludu koczowniczego, zorganizowanej edukacji formalnej. Z kolei mity o życiu, chorobach i śmierci podtrzymywały wiarę w czary, umacniając społeczną pozycję szamanów, trudniących się zapobieganiem nieszczęściom.

Przytoczone tutaj teksty eskimoskie cechuje różnorodność formy i treści. Jest ona celowa i zamierzona. Odzwierciedla bowiem stan panujący aktualnie w literaturze eskimoskiej, gdzie obok prymitywnych językowo i prostych w formie opowiadań można spotkać opracowania wygładzone pod względem literackim, zgodnie z wymogami kanonów literatury europejskiej. W miarę możliwości przytoczono tu teksty oryginalne, z zachowaniem ich prymitywnej formy i chropowatości językowych. Jednocześnie, nie chcąc kosztem zachowania czystości formy rezygnować z możliwie najszerszego wachlarza treści opowiadań, których istnieje wiele rodzajów, podano również teksty oparte na opracowaniach europejskich i amerykańskich.

Treścią opowiadań jest ginący z wolna świat Eskimosów i problemy ich niezwykłego życia duchowego. Eskimoska twórczość literacka stanowi nieodłączną część ogólnego dorobku kulturalnego ludów Dalekiej Północy. Twórczość

Eskimosów, którzy do Ameryki przybyli z Azji, przejawia wiele wspólnych cech z twórczością artystyczną ludów azjatyckich.

Wśród opowiadań eskimoskich można wyodrębnić utwory mitologiczne, legendy, opowiadania epickie, fantastyczne baśnie i wreszcie różnego rodzaju bajki.

Eskimosi żyjący długi czas w całkowitej izolacji od reszty świata, tak jak i inne ludy próbowali wyjaśnić sobie mechanizm otaczających ich zjawisk przyrody, zwłaszcza zaś tajemnicę pochodzenia człowieka, życia na Ziemi, stworzenia świata itp. Nie znajdując racjonalnego wyjaśnienia dla tych zagadek szukali odpowiedzi na nurtujące ich pytania w fantastycznych opowiadaniach i mitach przypominających do złudzenia — i to nie tylko pod względem formy, ale również i treści — biblijne teksty *Księgi Rodzaju* (*Genesis*). Wystarczy przytoczyć tu choćby mity o stworzeniu świata, gwiazd, Księżyca i Słońca, o pochodzeniu ludzi. Zaskakujący wręcz jest powtarzający się w eskimoskich mitach motyw potopu. Niełatwo byłoby jednak dojść dziś jego źródła. Czy jest on wynikiem kontaktów z chrześcijańskimi misjonarzami? Czy też został przyniesiony przez Eskimosów z ich praojczyzny Azji, gdzie motyw ten powtarza się w kosmogonicznych mitach wielu tamtejszych narodów?

Egzystencja Eskimosów była uzależniona od zwierząt, dostarczających im pożywienia, takich jak foka, karibu, wół piżmowy, mors, wieloryb, czy niedźwiedź polarny. ~~Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna~~ Nie zatem dziwnego, iż zwierzęta te były częstymi postaciami eskimoskich opowiadań. Zgodnie z wierzeniami Inuit zwierzęta są obdarzone zdolnością rozumowania, umiejętnością mowy i reagują antropomorficznie.

Centralną postacią mitologii Eskimosów, tak samo zresztą jak większości paleoazjatów (Czuczów, Koriaków i in.) i Indian jest Kruk (mądry). Według ich wyobrażeń brał on udział w stworzeniu świata i obdarzony był siłą nadprzyrodzoną oraz zdolnościami magicznymi. Niekiedy jednak występuje Kruk w bajkach eskimoskich jako postać naiwna, głupia i śmieszna, będąca przedmiotem kpin i drwin. Wracając do analogii biblijnych warto przypomnieć, że Noe, przez okno arki, która osiadła na górze Ararat, wypuścił właśnie kruka, aby przekonać się, czy znajdzie on suchy ląd.

W opowiadaniach eskimoskich Kruk występuje, jako postać antropomorficzna. Kiedy pierwsi misjonarze przedstawili Eskimosom biblijną wersję stworzenia świata, ci nie odrzucili jej, ale wprowadzili do niej małą poprawkę mówiąc: „A więc zgoda, Bóg stworzył świat, ale Kruk uczynił to przed nim”. Eskimosi nie identyfikują jednak Kruka z Bogiem w pojęciu chrześcijańskim.

Świat jest według eskimoskiej koncepcji płaski i spoczywa na czterech drewnianych słupach. Zaginieni myśliwi mieli spadać w dół z krańca świata. W niektórych opowiadaniach powtarza się koncepcja świata i życia pozagrobowego. Według starszej eskimoskiej kosmologii Słońce i Księżyc wsparte

są na tęczy. Księżyc jest rodzaju męskiego, Słońce żeńskiego. Według jednego z opowiadań kiedyś byli oni mężem i żoną. Pewnego razu posprzeczali się o pogodę. Mężczyzna chciał, aby było zimno, kobieta chciała, aby było ciepło. Wtedy mężczyzna wyjął nóż i uciął kobiecie pierś. Na to kobieta opuściła mężczyznę i wspięła się po tęczy do nieba. Mimo iż mężczyzna podążył za nią, odtąd zawsze było za gorąco tam, gdzie przebywała kobieta. Czasami mężczyzna chce zbliżyć się do kobiety i wtedy Słońce i Księżyc widać równocześnie na niebie. Gdy Słońce świeci czerwono, wówczas pierś kobiety krwawi. Kilka opowiadań eskimoskich dotyczy gwiazd i planet.

Śmierć Eskimosa nie kładła kresu jego więzi ze światem żywych, bowiem jego duch dawał o sobie znać przy różnych okazjach przedstawianych w wielu mitach. W kontaktach między światem duchów, a światem żyjących szczególną rolę odgrywał *angakok*, postać często występująca w eskimoskich opowiadaniach.

Jednym z najczęściej powtarzających się w opowiadaniach eskimoskich motywów jest szamanizm. Jest on wyrazem religijnego stosunku człowieka do otaczającego go świata. Szamani w życiu Eskimosów spełniali rolę kapłanów, lekarzy i cudotwórców. Gdy w wiosce zabrakło żywności, wówczas Eskimosi odwoływali się do pomocy szamanów, którzy czynili czary mające na celu sprowadzenie ryb i fok bliżej brzegu. Według wierzeń eskimoskich szamani byli potomkami Kruka.

Świat bajek eskimoskich wypełniają niezwykle postacie: krasnoludków, olbrzymów, syren i innych nadnaturalnych stworzeń. Szczególne miejsce wśród nich zajmują krasnoludki i olbrzymi.

Krasnoludki są stworzeniami wysokości około jednej stopy. Nie wolno ich dotykać, chociaż niektórzy tego próbowali. Ślady ich zawsze prowadzą do morza i tam znikają. Ubierają się tak jak Eskimosi. Mieszkają pod ziemią. Mówią językiem eskimoskim, ale kiedy zostaną dostrzeżone, wydają głosy podobne do wilków. Gdy rzucić w nie kamieniem lub czymkolwiek innym, wówczas znikają. Gdy ludzie podpływają od strony morza i lądują na brzegu, wówczas widzą nieraz, jak krasnoludki śpiewają, a potem dostrzeżone wydają wilcze głosy. Krasnoludki nie czynią ludziom żadnej krzywdy.

Kroniki eskimoskie notują fakty napotkania krasnoludków równie skrętnie, jak w Ameryce i Europie notuje się obserwacje NOL (Niezidentyfikowane Obiekty Latające — UFO). Np. 15.VIII. 1952 r. dostrzeżono na plaży w Wainwright (Alaska) dym. Nie znajdując innego wytłumaczenia, mieszkańcy osiedla doszli do wniosku, że ogień wznieciły krasnoludki. W sobotę 6.IX.1952 r. dostrzeżono na plaży w pobliżu Barrow (Alaska) krasnoludka o wyglądzie małego Eskimosa.

Obok krasnoludków innymi ważnymi postaciami baśni i bajek eskimoskich są olbrzymi. Nie odznaczają się oni na ogół żadnymi nadprzyrodzonymi cechami. Po prostu są to „wielcy ludzie”. Eskimosi wierzą, że człowiek samotny, żyjący długo

na zupełnym odludziu, może osiągnąć takie niezwykle rozmiary. Np. osoba, która zagubi się w tundrze lub na morzu, po wielu latach powraca niekiedy jako olbrzym. Olbrzymi są samotnikami i unikają kontaktów z ludźmi.

W mitach Eskimosów polarnych (Thule) przewija się wątek znany u ludów azjatyckich, na temat małżeństwa kobiety z psem. Tak między innymi wyjaśniali Inuit pochodzenie pierwszych ludzi i swoich legendarnych przodków zwanych *Tunit*.

Jednym z ulubionych tematów bajek Eskimosów jest ludożerstwo, które zresztą nigdy — oprócz sporadycznych przypadków — nie było przez nich praktykowane.

Skuta lodem i uboga w pożywienie ziemia Inuit, była w ich pojęciu środowiskiem nieprzyjaznym i złym, a jego władcami były zimne Księżyc i Zorza Polarna, a nie ciepłe, ożywcze Słońce. Źródłem życia natomiast, pożywienia i utrzymania było morze, którego głębiny uważali Inuit za środowisko przyjazne i siedlisko wszelkiego dobra i szczęścia. Ich mityczny podmorski raj czynił, więc nawet śmierć w morskiej otchłani czymś bliskim, a nawet szczęśliwym, oznaczając przejście z trudnego ziemskiego padołu do świata dobrobytu i spokojnego życia. Dla nieumiejących pływać Eskimosów, spędzających wiele czasu na łowach w kajaku, bądź umiaku, gdy prawie 1/4 mężczyzn ginęła na morzu, taka mityczna filozofia życia i śmierci była czymś kojącym.

Literatura eskimoska nie ogranicza się do dawnych utworów, ale rozwija się równoległe z ludem Inuit. Współczesna eskimoska twórczość ludowa, zachowując tradycyjne formy artystyczne i właściwą sobie fantastykę, porusza coraz częściej sprawy współczesne, te, którymi żyją dzisiejsi Eskimosi, a więc problemy walki o sprawiedliwość społeczną, zdobycze cywilizacji i światło wiedzy.

#### **1.4.2. Narratorzy i ilustratorzy**

Ustna twórczość ludowa Eskimosów jest dziełem wielu pokoleń. Mitologia eskimoska nie zna swoich autorów. Są nimi wszyscy Eskimosi, z których każdy coś w utworach tych zmienia, coś dodaje, coś ujmuje. Szczególny jednak wpływ na treść utworów eskimoskiej literatury wywierają narratorzy. A oto, co pisze na temat roli opowiadaczy w procesie tworzenia mitologii jedna z autorek rejestrujących eskimoskie opowiadania: „Kiedy moi sąsiedzi w Savoonga<sup>13</sup> dowiedzieli się, że interesują mnie ich legendy, schodzili się po dwoje i troje, aby opowiedzieć mi niektóre z nich. Niekiedy przerywali opowiadanie w języku angielskim, aby porozumieć się w języku eskimoskim, co do znaczenia właściwego słowa albo przedyskutowania jakiegoś delikatnego szczegółu. Odniosłam wrażenie, że istniały różne wersje tego samego opowiadania, w zależności od tego, czyja babcia lub czyj pradziadek je przekazał”<sup>14</sup>.

Opowiadanie eskimoskich utworów mitologicznych przez bajarzy połączone było z tradycyjnie przyjętym rytuałem i odbywało się w atmosferze mającej

w sobie coś z nastroju niedzielnego kazania, teatralnej recytacji, a niekiedy seansu spirytystycznego. Każde eskimoskie opowiadanie stanowiło zwartą całość treściową, która miała swój stereotypowy początek w rodzaju: „A teraz opowiada się, słuchajcie, dawno, dawno, bardzo dawno temu...” oraz sakramentalne zakończenie: „To już wszystko!” albo krótko: „Skończone!” z ewentualnym wskazaniem kolejnego opowiadacza. Bajarzy słuchano z niezwykłą uwagą, w skupieniu, nie przerywając im. Panowała, bowiem rozpowszechniona wiara, iż nie dokończone, albo nagle przerwane opowiadanie może sprowadzić na recytatora nieszczęście, a nawet śmierć. Mając to na uwadze, sami oni niekiedy streszczali się i skracali opowiadanie, tak, aby umożliwić słuchaczom zdążenie do codziennych obowiązków i zajęć. Bajarze eskimoscy odznaczyli się niezwykłą pamięcią i byli zdolni wyrecytować ponad 200 różnych opowiadań, a swoje recytacje wzmacniali gestami i mimiką.

Przyjrzyjmy się teraz sylwetkom kilku typowych współczesnych opowiadaczy eskimoskich, spadkobierców pokoleń bajarzy, którzy przekazali nam piękno i mądrość nagromadzone przez wieki w skarbnicy niepisanej literatury Inuit.

Amaunalik urodziła się w zachodniej Grenlandii w roku 1907. Mężem jej był inteligentny, utalentowany mężczyzna. Ponieważ chorował na gruźlicę, nie mógł polować, trudnił się, więc wyrobem rzeźb z kłów morsów. Amaunalik była matką dziewięciorga dzieci. Oświadczyła, że legendy zna od swojej babki, co dawało gwarancję, że opowiadane przez nią teksty sięgały daleko wstecz, aż do czasów ostatnich imigrantów, którzy wzbogacili kulturę eskimoską. W rodzinie Amaunalik pielęgnowano szczególnie pieczołowicie zwyczaj opowiadania bajek dzieciom.

Pualorssuaq, grenlandzki Eskimos z Thule, urodził się w 1891 r., a więc w okresie poprzedzającym założenie tam europejskiej stacji misyjnej. Jest on tym samym Pualuna Imerarssuk, którego Mylius Erichsen i Harald Molthe wspominają w książce pt. *Gronland*<sup>15</sup>. Miał on bardzo ciężkie dzieciństwo i przeżył katastrofalną klęskę głodu, która nawiedziła Thule na przełomie XIX i XX wieku. Jedenaście osób, a wśród nich ojciec Pualorssuaq, zginęło na lądolodzie, próbując ująć śmierci głodowej w Ita. Jedynymi, którzy ocaleli, byli Pualorssuaq, jego brat Qangaq i matka Alika (Kulavak). Ta opisana szczegółowo przez Rasmussena tragedia wycisnęła niezatarte piętno na umysłowości Pualorssuaq, którego opowiadania dotyczą najczęściej katastrof, klęsk żywiołowych, morderstw, głodu i szaleństwa. Twierdził on, że matka jego — Alika — opowiadała mu w dzieciństwie te historie, gdy żyli w nędzy, opuszczeni przez wszystkich, zagrożeni śmiercią głodową, w napięciu nerwowym wyzwalamy fantazję. Pualorssuaq był bardzo aktywnym narratorem. Przeprowadził on, podczas duńskiej wyprawy etnograficznej w Thule, 127 „seansów”, podczas gdy Amaunalik odbyła ich tylko 57. Gdy jednak jej opowiadania objęły aż 365 stron rękopisu, to Pualorssuaq tylko 210.

Pualorssuaq odznaczał się charakterem, który predestynował go do tego, by zostać *angakokiem* (szamanem) i we wcześniejszych czasach na pewno by nim został.

Inugarssuk urodziła się w 1890 r., w rejonie Thule i poślubiła głuchego Asarpanguaqa, syna Majaqa, tego samego, o którym wspomina Rasmussen. Ponieważ nie mieli własnego potomstwa, przygarnęli kilkoro dzieci na wychowanie. Jako mała dziewczynka Inugarssuk z ledwością uniknęła śmierci podczas jednej z kolejnych klęsk głodowych. Kiedy zginęło jej młodsze rodzeństwo, zarzucono dziewczynce sznur na szyję, aby ją udusić. Ponieważ bronila się zawzięcie, uwolniono ją z pęt i wypuszczono. Jeśli chodzi o przekazywanie przez nią legend, warto zaznaczyć, że czyniła to z niezwykłą, nawet jak na Eskimoskę, gestykulacją i modulacją głosu.

Chester Seveck zanim został w Kotzebue na Alasce przewodnikiem turystycznym, przez 50 lat wypasał państwowe stada reniferów w tundrze. Potem, po przejściu na emeryturę, zaczął zarabiać oprowadzaniem turystów przybywających do Kotzebue, będąc tam niekoronowanym królem eskimoskim, którego współplemieńcy szanowali i cenili. Prawie osiemdziesięcioletni Inuit był tam prawdziwą skarbnicą wiedzy o obyczajach swojego ludu i znał wiele eskimoskich legend i baśni.

Niełatwo jest nakłonić Eskimosa do nagrania na taśmie magnetofonu lub podyktowania opowieści. Młodsze pokolenie nie zna ich już zbyt wiele. Starsi albo je pozapominali, albo uważają białych ludzi za intruzów wtrącających się w wewnętrzne sprawy eskimoskie. W dawnych czasach myśliwi eskimoscy wędrowali od wioski do wioski. Pozostawali w niej dopóki, dopóty byli tam mile widziani. Zatrzymywali się zwykle gościnnie w *kashim*, a kartą wstępu do tego domu było dobre opowiadanie. Dzięki temu zwyczajowi wśród ludu eskimoskiego było wielu doskonałych narratorów opowiadających legendy i baśnie z prawdziwie aktorskim zacięciem. Jednakże pokolenie tych opowiadaczy szybko ginie, nie pozostawiając po sobie następców.

Książka niniejsza, zawierająca opowiadania przekazane przez eskimoskich opowiadaczy, jest ilustrowana oryginalnymi rysunkami wykonanymi przez ludowych artystów eskimoskich.

Jednym z najbardziej znanych ludowych artystów eskimoskich Alaski jest George Aden Ahgupuk. Urodził się on w 1911 r. w eskimoskiej wiosce Sziszmaref na półwyspie Seward. W 1930 r. złamał na polowaniu nogę i został umieszczony w szpitalu w Kotzebue. Tam, leżąc długo w łóżku, nudził się i zaczął rysować ołówkiem na skrawkach papieru toaletowego. Rysunki jego wzbudziły zainteresowanie lekarzy i pielęgniarek, którzy dostarczyli mu kartonu i kredek, zamawiając u niego pocztówki świąteczne z okazji zbliżającego się Nowego Roku. W rezultacie wrócił Ahgupuk z 10 dolarami w kieszeni i nigdy już nie przestał

rysować. W 1936 r. prace jego wzbudziły zainteresowanie oficjalnych kół artystycznych. Tak zaczęła się wielka kariera artystyczna Ahgupuka, który stał się właścicielem willi na przedmieściu Anchorage, największego miasta Alaski i uznanym artystą ludowym swego kraju. Zamówień na prace miał wkrótce tyle, że nie mógł im podołać.

Z tej samej co Ahgupuk miejscowości pochodzi inny alaskański artysta ludowy, Wilbur Walluk. Urodził się on w *igloo* pokrytym darnią, takim samym jak te, które dzisiaj rysuje. Jako mały chłopiec pomagał ojcu łowić małe niedźwiadki polarne tradycyjną metodą eskimoską. Niedźwiadki były przeznaczone dla ogrodów zoologicznych w Stanach Zjednoczonych. Od dziecka przejawiał zamiłowanie do rysunków i rysował na każdym skrawku papieru, jaki wpadał mu w rękę, przeważnie były to etykiety z butelek po mleku. Po ukończeniu szkoły podstawowej, gdzie uczył się szczególnie pilnie rysunków, przez jakiś czas rzeźbił, rysował i projektował biżuterię w warsztacie pamiątkarskim w Nome. Potem, w 1955 r., wyjechał do Seattle w stanie Washington w Stanach Zjednoczonych, gdzie się ożenił. Nigdy jednak nie porzucił sztuki rysowania, a ulubionymi jego tematami pozostały krajobrazy i świat Dalekiej Północy zapamiętany z dzieciństwa.

Należałoby jeszcze wspomnieć o Chanimun, małej dziewczynce eskimoskiej ilustrującej bajki ze swej ojczystej Alaski za pomocą zwykłego patyka maczanego w czarnym tuszu. Rysunki jej są proste w formie, ale wykazują w treści niezwykłą wyobraźnię.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Trudno jest dziś powiedzieć, czy i w jakim kierunku rozwinie się piśmiennictwo Eskimosów, ludu zamieszkującego cztery różne państwa, a mimo to stanowiącego jedność i wspólnotę językowo-etniczną. Niemniej, pierwsze poważne kroki w kierunku stworzenia literatury eskimoskiej już poczyniono.

## **1.5. W rytmie muzyki i tańca**

*Potęga burzy otacza mnie i drzę z radości... Jedyne tylko jest rzecz ważna — żyć i oglądać biały dzień i światło, które wypełnia cały świat...* Tak śpiewają Eskimosi w swoich ludowych piosenkach.

Podobnie jak u innych ludów prymitywnych muzyka odgrywa poważną rolę w życiu kulturalnym Eskimosów. Podstawą muzyki eskimoskiej jest piosenka, ponieważ nie znali oni innych instrumentów muzycznych poza bębniem. Umiłowanie życia, zespolenie się z otaczającą przyrodą występują w pieśni Eskimosów równie silnie jak w innych uprawianych przez nich dziedzinach sztuki.

Podstawowym i u większości Eskimosów jedynym instrumentem muzycznym jest rodzaj bębna wykonanego ze skóry morsa naciągniętej na drewnianą obręcz; grający uderza w brzegi obręczy długim wiklinowym patykiem i bęben wydaje

charakterystyczny głuchy dźwięk. Bębnów takich używają Eskimosi jako akompaniamentu, do wybijania taktu podczas wykonywania pieśni i tańców.

Rudolf Trebitsch przytacza fakt natrafienia, podczas podróży po zachodniej Grenlandii, na wielką rzadkość: skrzypce eskimoskie. Pewien Eskimos wykonał je z drewna dryftowego, struny zrobił z wnętrzości fok, a smyczek z włosów kobiecych. Podobno dawniej tego rodzaju instrumenty były dość rozpowszechnione wśród Eskimosów grenlandzkich. Nie był to jednak instrument rodzimy, ale wzorowany na skrzypcach europejskich. Obecnie instrumenty smyczkowe sprowadza się na Grenlandię z Danii.

Pieśni eskimoskie są jednostajne, zawodzące, ale rytmiczne, przeplatane charakterystycznym refrenem słów: *aj — aj — aj!* Obecnie coraz częściej „wypożyczają” Eskimosi melodie europejskie, do których dorabiają słowa.

Oryginalne natomiast są tańce eskimoskie, które różnią się bardzo od tańców innych ludów kontynentu amerykańskiego. W przeciwieństwie do żywych, skocznych, ruchliwych tańców indiańskich, tańce eskimoskie spokojne, płynne w ruchu są właściwie wykonywaną niemalże w miejscu pantomimą polegającą głównie na mimice twarzy, ruchach rąk i całego ciała. Wykonywanie tańców eskimoskich przypomina żywo wschodnie tańce ludów azjatyckich, jednak bez giętkości i finezji tych ostatnich, co jest zupełnie zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wykonuje się je w grubych i ciężkich futrach kępujących ruchy i powodujących pewną ociężałość. W dodatku odpada całkowicie w tańcu eskimoskim doprowadzona do perfekcji u ludów Wschodu gestykulacja rąk i palców; Eskimosi bowiem, zgodnie z odwieczną tradycją, której pochodzenie nie zostało wyjaśnione, nakładają do tańca (nawet w izbie) grube, futrzane rękawice. Zwyczaj ten jest tak głęboko zakorzeniony, że Eskimos, który nie ma przypadkiem przy sobie swoich własnych rękawic, a chce zatańczyć, pożycza je sobie od kogoś.

Tańce eskimoskie wykonywane są indywidualnie lub zbiorowo. Poszczególne pantomimy wyobrażają sceny z polowań, jazdę psim zaprzęgiem, pływanie kajakiem, połów ryb itp. Większość tańców w wykonaniu mężczyzn daje dużą swobodę interpretacji, dopuszczając improwizację. Ten typ tańca nazywają Eskimosi alaskańscy *owamiit*. Tańce kobiet natomiast, zwane *oy-yuttuk* lub *uyut*, są obwarowane dość ściśle określonymi ograniczeniami i nie dopuszczają improwizacji. Wiele z tych ostatnich wykonywanych jest w pozycji siedzącej i polega głównie na gestykulacji rąk, ruchów głowy i górnej połowy ciała.

Znaczenie każdego tańca wymaga objaśnienia. Dla Europejczyków, bowiem tańce eskimoskie są prawie niezrozumiałe, tak bardzo odbiegają swym charakterem od tego, co zwykliśmy uważać za taniec.

Pieśń eskimoska oprócz swej normalnej funkcji rozrywkowej spełnia jeszcze inne, szczególne i charakterystyczne zadanie. Eskimosi są z natury ludem spokojnym i niewojowniczym. Walka z przeciwnościami otaczającej ich natury



pochłania tyle energii, że niewiele pozostaje jej na swary i waśnie. Ale i tam, jak w każdym społeczeństwie ludzkim, zdarzają się sytuacje konfliktowe, z tym, że są one rozwiązywane odmiennie niż w innych społecznościach. Otóż, kiedy jakiś Eskimos ma coś do zarzucenia drugiemu, wzywa go na turniej bębnienia (w języku duńskim *trommesang*, w języku angielskim — *drum-match*, *drum-dance*) lub turniej pieśni (*song contest*). A oto jak taki turniej przebiega:

„Szczep lub klan gromadzi się na tę uroczystość pięknie przystrojony i w radosnym nastroju. Obaj przeciwnicy śpiewają przeciw sobie na przemian obelżywe pieśni przy akompaniamencie bębnów, wypominając sobie wzajemnie przewinienia. Nie czyni się przy tym różnic pomiędzy uzasadnionym oskarżeniem, rozśmieszającą satyrą i pospolitym oszczerstwem. Pewien śpiewak wyliczył np. wszystkich ludzi, którzy w okresie głodu pożarci zostali przez żonę i teściową jego przeciwnika, co całe audytorium tak bardzo wzięło sobie do serca, że wybuchnęło płaczem. Obelżywe śpiewy połączone są z zadawaniem fizycznych cierpień i udręczeń: prycha się lub dmucha przeciwnikowi prosto w twarz, tryka się go czołem, rozdziawia mu usta, przywiązuje do namiotowego palika, ‘oskarżony’ zaś musi znosić to wszystko z niezwykłym spokojem, a nawet szyderczym śmiechem. Widzowie powtarzają refreny pieśni, klaszczą i bardziej jeszcze podjudzają obie strony. Inni znowu siedzą przy tym wszystkim i śpią. Podczas przerw obie strony traktują się wzajemnie na prawach dobrych przyjaciół. Takie sesje turniejowe ciągnąć się mogą przez wiele lat. Obie strony wymyślają coraz to nowe pieśni i prezentują coraz to nowe przewinienia. Na zakończenie słuchacze decydują o tym, kogo uważać należy za zwycięzcę. Potem zaś, w niektórych wypadkach, przywrócona zostaje dawna przyjaźń, lecz zdarza się również, że któraś rodzina, zawstydzona porażką, wywędrowuje. Można brać udział w kilku takich turniejach bębnowych jednocześnie. Kobiety uczestniczą w nich również”<sup>16</sup>. Niekiedy atmosfera spokojnego początkowo tańca, w miarę narastania wrzasku wodzireja i odgłosu bębna oraz przybierania na sile przeciągłego śpiewu *aja — ja — ja — aj a*, przeradzała się w zbiorową ekstazę, a nawet orgię. Rozgrzani tancerze i tancerki zrzucali z siebie odzienie i przywierali do siebie ciałami, ciągnąc się nawzajem za włosy, drapiąc i gryząc. Przypominało to znane rytualne opętańcze tańce z rejonu Karaibów, a atmosferę tych zainscenizowanych mistyfikacji uspokajał dopiero *angakok*, panujący na ogół nad sytuacją i emocjami swych ziomek.

Zatem niekiedy pieśń i muzyka odgrywają u Eskimosów rolę czynnika kształtującego opinię publiczną, są środkiem rozwiązywania sporów, a nawet zastępują orzeczenia sędziowskie. Z ich pomocą ujawniane są przestępstwa i zbrodnie, nawet tak ciężkie jak morderstwa. Po zwycięstwie w turnieju pieśni nie wydaje się już innego wyroku. Często przyczyną turniejowych walk są waśnie

o kobiety. Dozwolone akty przemocy towarzyszące pieśniom są w różny sposób ustalone z góry: wolno więc bić lub tylko przywiązywać itp.

Niekiedy, choć rzadko, składową częścią turnieju pieśni są również walki na pięści lub walka zapaśnicza, mająca na celu uśmierzenie sporu.

Wszystko to jednak rozgrywa się wśród śmiechu i wesołości. Chodzi bowiem o to przede wszystkim, aby stający w szranki turnieju rozweselili swoich słuchaczy. „Innym razem — powiada Igsiavik — ułożę inną pieśń. Będzie ona szczególnie wesoła, a przeciwnika mojego przywiążę przy tym do pala.”<sup>17</sup>

Turnieje bębnowe są główną rozrywką masową w życiu eskimoskiego społeczeństwa. Kiedy brak jest sporów, wówczas rozpoczyna się takie upozorowane walki dla samej uciechy. Sztuką szczególną jest praktykowane niekiedy wyśpiewywanie zagadek.

Zatem eskimoskie turnieje bębnowe należą do tej samej kategorii obyczajów co *potlach*, staroarabskie turnieje przechwałek i połajanek, staronordyckie *manjafnadr* czy *nidsong*, pieśni zazdrości lub turnieje chińskie.

Z kolei ulubionym tradycyjnym sportem Inuit są skoki na skórze. Polegają one na utrzymaniu równowagi przez zawodnika wyrzucanego na parę metrów w górę przez kilku konkurentów trzymających krawędzie wielkiej płachty skórzanej, którą raz po raz napinają, a następnie zwalniają, by złapać spadającego. Przypomina to trochę nasze skoki na batucie. O symbolicznym znaczeniu tego sportu może świadczyć fakt, iż Eskimosi ozdobiłi nim logo Okołobiegunowej Konferencji Inuit<sup>18</sup>.

Początki eskimoskiej kultury i sztuki sięgają zamierzchłej przeszłości. Prowadzone w najtrudniejszych warunkach Dalekiej Północy wykopaliskowe prace archeologiczne odsłaniają przed nauką coraz to nowe dowody potwierdzające istnienie stosunkowo wysokiej kultury przodków dzisiejszych Eskimosów. W miarę prowadzonych prac i wydobywania z lodów Arktyki coraz to nowych eksponatów, data narodzin kultury eskimoskiej przesuwana się coraz dalej w przeszłość. Obecnie najstarsze jej ślady pochodzą sprzed 5000 lat p.n.e. i prowadzą, poprzez Cieśninę Beringa, gdzieś w głąb Azji. Stamtąd, bowiem, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wywodzą się przodkowie Eskimosów.

Obecnie — jak to widać z przytoczonych przykładów — Eskimosi, odznaczający się niewątpliwymi talentami artystycznymi, w zupełności korzystają z odziedziczonych po przodkach doświadczeń i wzorów, uprawiając i rozwijając wszystkie dostępne im gałęzie kultury i sztuki.

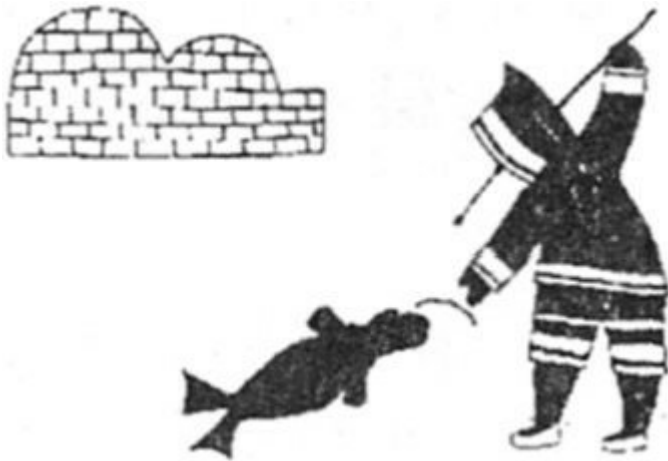
Jednakże kultura i sztuka eskimoska, tkwiąca korzeniami głęboko w swojej ludowej spuściźnie, znajdują się pod silnymi jak nigdy przedtem wpływami zewnętrznymi. To zjawisko, określane, jako proces globalizacji oraz integracji światowej kultury i sztuki, jest dziś powszechne i fakt, że ulega mu eskimoska twórczość artystyczna, nie jest zjawiskiem odosobnionym. Na Daleką Północ, do

najbardziej zdawałoby się izolowanych miejsc w świecie, dociera słowo drukowane, wypierając słowo mówione. W *kazhgie*, eskimoskiej świetlicy, miejscowa młodzież tańczy dziś chętniej modne tańce w takt muzyki płynącej z taśmy magnetofonowej i tranzystorowego odbiornika, aniżeli tradycyjne tańce ludowe przy wtórze bębna ze skóry morsa. Piękne kolorowe ilustracje czasopism, obrazy oglądane na szklanym ekranie telewizora, wszystko to szybko zmienia mentalność eskimoskiego twórcy. Pięknie haftowaną futrzaną *parkąi* skórzane spodnie coraz częściej zastępują drelichowe džinsy i wiatrówka produkcji fabrycznej, a piękne futrzane *mukluk* wypierane są przez fabryczne buty, mimo iż te importowane wyroby nie zawsze zdają egzamin w surowym klimacie Arktyki.

Te wszystkie zmiany w życiu codziennym przeciętnego Eskimosa wyciskają piętno na treści i formie eskimoskiej twórczości artystycznej. Piękne rysunki na skórze karibu są wypierane przez tandetne obrazki rysowane na papierze i noszące wyraźne piętno wpływów europejskiego malarstwa. Nowe tworzywa wypierają tradycyjne — takie jak kły z morsa, kości z wieloryba, rogi karibu — zmieniając charakter rzeźby eskimoskiej.

Rzecz oczywista, że stale postępująca poprawa bytu Eskimosów i wzrost ich stopy życiowej są niewątpliwie zjawiskami jak najbardziej pozytywnymi i pożądanymi. Byłoby jednak wielką szkoda, gdyby ceną tego postępu miało okazać się unicestwienie rodzimej kultury tego niezwykłego ludu. Świadomi tego ci, którym leży na sercu uratowanie i zachowanie bogactw eskimoskiej twórczości artystycznej, pospiesznie zbierają jej relikty, skrzętnie notując wszystko, co jeszcze zachowało się z dawniejszych przekazów. Jednocześnie różne lokalne „cepelie” i „desy” starają się zapewnić podstawy bytu eskimoskiej twórczości artystycznej, wyszukując domorośłe talenty i starając się stworzyć im sprzyjające warunki rozwoju. Niestety instytucje te zbyt często przedkładają przesłanki komercyjne nad artystyczne, co może wpłynąć na wypaczenie eskimoskiej kultury i sztuki, łatwo ulegającej wpływom zewnętrznym.

Rzecz oczywista, że kultura i sztuka Eskimosów, tak jak każdego ludu, nie może zatrzymać się w miejscu, lecz musi stale rozwijać się wraz z nim, stanowiąc część nadbudowy jego bazy ekonomicznej. Czy i w jakim stopniu w procesie tym uda się zachować rodzime eskimoskie pierwiastki, pokaże nam przyszłość.



## 1.6. Inuit – narodziny narodu

— *My Inuit, jesteśmy ludem tubylczym z jedynym w swoim rodzaju rodowodem, kulturą i ojczyzną;*

— *Wykorzystujemy i zajmujemy arktyczne i subarktyczne rejony świata, przekraczające granice polityczne;*

— *Dzięki naszej spuściźnie historycznej, wykorzystywaniu i zajmowaniu naszej ojczyzny, korzystamy z wyjątkowych praw ludów tubylczych oraz dzielimy wspólne tradycje, wartości i troski...*

Ze Wstępu do Karty Okołobiegunowej Konferencji Inuit (ICC) z 15.VI.1977r.

Przedstawiona tutaj wyizolowana kultura, sztuka i obyczajowość Inuit była wynikiem procesów rozwojowych trwających tysiące lat i przebiegających bez większych wstrząsów i szczególnych zakłóceń z zewnątrz. Pierwsze niewielkie

zakłócenia tych procesów zostały wywołane sporadycznymi kontaktami z przedstawicielami cywilizacji europejskiej na Grenlandii i Syberii. Ani pojedyncze i rzadkie spotkania Eskimosów z kozakami, traperami czy misjonarzami, ani indywidualne próby alfabetyzacji i nawróceń religijnych Inuit przez tych ostatnich, ani też zetknięcie się z produktami materialnej cywilizacji europejskiej w postaci narzędzi i wyrobów metalowych, nie naruszyły podstaw materialnej czy duchowej kultury Eskimosów. Zresztą kontakty „prawdziwych ludzi” Inuit z resztą ludzkości były tak rzadkie, iż przez wieki nie wywierały praktycznie żadnego wpływu na procesy rozwojowe kultury i obyczajowości eskimoskiej. Ludzie biali zaabsorbowani kolonizacją bardziej atrakcyjnych i intratnych rejonów naszego globu, długo nie kwapili się do zapuszczania w niegościnne pustkowia Arktyki. Dzięki temu, wielowiekowa izolacja Inuit przeciągnęła się aż do naszych dni.

Radykalny przełom we wzajemnych stosunkach Inuit ze światem zewnętrznym przyniosły dopiero, w połowie naszego kończącego się stulecia, wypadki II wojny światowej oraz wydarzenia, jakie nastąpiły po jej zakończeniu. Arktyka stała się po raz pierwszy terenem działań wojennych, kiedy Niemcy zajęli Spitsbergen i podjęli nieudane próby lądowań na Grenlandii. Po wojnie natomiast stała się Arktyka „najzimniejszym frontem zimnej wojny”, gdzie stanęły bezpośrednio naprzeciw siebie dwie największe potęgi militarne świata — USA i ZSRR. Jednym z bezpośrednich skutków tej konfrontacji było masowe pojawienie się, po raz pierwszy w historii, na lodowych obszarach dotychczasowego niepodzielnego panowania Inuit, ludzi spoza Arktyki. Ich masowy napływ w osobach personelu polarnych baz wojskowych, stacji naukowych oraz pracowników przedsiębiorstw eksploatacji złóż naftowych i innych bogactw mineralnych, wraz z całym bagażem pozytywnych i negatywnych następstw cywilizacyjnych, spowodował w ostatnim ćwierćwieczu w Arktyce zachwianie odwiecznej równowagi stosunków demograficznych, wywołując głębokie i radykalne zmiany w świadomości Inuit, prowadzące do daleko idących skutków ekonomicznych, społecznych i kulturowych w ich życiu. Wbrew swojej woli zostali oni bowiem wciągnięci w orbitę globalnych problemów oraz konfliktów politycznych i ekonomicznych współczesnego świata. To nagle i gwałtowne przerwanie odwiecznej izolacji, będącej jednym z podstawowych czynników kształtujących rodzimą tożsamość Inuit, wywołało głębokie przemiany w ich kulturze i obyczajowości, których skutków nie da się jeszcze w pełni ocenić.

### **1.6.1. Spotkanie dwóch światów i zderzenie dwóch kultur**

Pierwsze kontakty „prawdziwych ludzi” Inuit z przybyszami z poza kręgu ich życia, miały miejsce kilkaset lat temu, na przeciwległych wschodnich i zachodnich peryferiach ich subekumeny — na Grenlandii i na Syberii.

Kiedy Eskimosi, po trwającej kilkaset lat wędrówce z najdalszego północnego krańca Grenlandii, na przełomie XII-XIV wieku dotarli do południowego cypla tej wyspy, zastali tam osiedla normańskich kolonistów. Na temat spotkań Inuit z Wikingami powstało wiele lepiej lub gorzej sprawdzonych naukowych hipotez<sup>19</sup>. Podstawowym źródłem informacji o tych spotkaniach są zapisy średniowiecznych sag islandzkich, zwłaszcza zaś *Saga grenlandzka* spisana na Grenlandii na przełomie XII i XIII wieku. Zawarte w tych kronikach informacje znalazły częściowe potwierdzenia w późniejszych odkryciach archeologicznych.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

## Wydawnictwo Akademickie DIALOG

specjalizuje się w publikacji książek dotyczących języków, zwyczajów, wierzeń, kultur, religii, dziejów i współczesności świata Orientu.

Naszymi autorami są znani orientaliści polscy i zagraniczni, wybitni znawcy tematyki Wschodu.

Wydajemy także przekłady bogatej i niezwyklej literatury pięknej krajów Orientu.

Redakcja: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/219

tel. (0 22) 620 32 11, (0 22) 654 01 49

e-mail: [redakcja@wydawnictwodialog.pl](mailto:redakcja@wydawnictwodialog.pl)

Biuro handlowe: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks (0 22) 620 87 03

e-mail: [biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl](mailto:biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl)

[www.wydawnictwodialog.pl](http://www.wydawnictwodialog.pl)

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna